

Uroczystość 25-lecia ZPU „POLKAT”

W sobotę, 17 listopada 1984 r., w Warszawie odbyła się centralna uroczystość 25-lecia istnienia Zakładów Przemysłowo Usługowych „Polkat” — przedsiębiorstwa, które zostało utworzone przez Zarząd Główny Społecznego Towarzystwa Polskich Katolików jako jednostka prowadząca działalność gospodarczą, mająca na celu wypracowanie środków finansowych dla potrzeb statutowych Towarzystwa.

W uroczystości tej uczestniczyli — na zaproszenie Dyrekcji Naczelnej ZPU „POLKAT” — przedstawiciele władz państwowych: kierownik Urzędu do Spraw Wyznań min. Adam

Łopatka oraz dyrektorzy w tymże urzędzie: Piotr Dyjeciński i Henryk Leszczyzna, a także podsekretarz stanu w Ministerstwie Handlu Wewnętrznego i Usług Marcin Nurowski i osoby reprezentujące wiele resortów, nadzorujących z urzędu działalność Przedsiębiorstwa. Obecni byli również przedstawiciele ambasad zaprzyjaźnionych krajów socjalistycznych oraz prezes Zarządu Głównego STPK bp dr Wiktor Wysoczański, członkowie Prezydium ZG STPK, a także dyrektor

cd na str. 3



Pamiętkowe zdjęcie odznaczonych pracowników ZPU „Polkat”. W środku — minister prof. dr hab. Adam Łopatka oraz prezes ZG STPK — bp dr Wiktor Wysoczański

NIEDZIELA STAROZAPUSTNA

(SIEDZIEDZIESIĄTNICA)

Czytanie z I Listu św. Pawła Apostoła do Koryntian (9,21—27; 10,1—5)

Bracia: Czyż nie wiecie, że ci, którzy biegną w zawody, choć wszyscy biegną, jeden tylko otrzymuje nagrodę? Tak biegnijcie, abyście otrzymali. A każdy, który idzie w zawody, od wszystkiego się powstrzymuje: oni, aby otrzymać wieniec znikomy a my — trwały. Ja tedy tak biegnę nie jakoby na oślep; tak walczę, nie jakoby wiatr uderzył, ale karzę ciało moje i do posłuchu przymuszam, abym snadź innych nauczając sam nie był odrzuconym. Bo nie chcę, bracia, abyście wiedząc nie mieli, że ojcowie nasi wszyscy byli pod obłokiem i że wszyscy przez morze przeszli. I wszyscy w Mojżeszu, obłoku i morzu ochrzczeni byli. I wszyscy pożywali tenże pokarm duchowy i wszyscy pili tenże napój duchowy (a pili z opoki duchowej, która im towarzyszyła, a opoką był Chrystus). Ale nie w wielu z nich upodobał sobie Bóg.

Ewangelia według św. Mateusza (20,1—16)

Onego czasu rzekł Jezus uczniom swoim tę przypowieść: Podobne jest bowiem królestwo niebieskie gospodarzowi, który wyszedł bardzo rano najmować robotników do winnicy swojej. A uczyniwszy z robotnikami umowę po denarze za dzień posłał ich do winnicy swojej. I wyszedłszy około godziny trzeciej ujrzał innych stojących na rynku bezczynnie. I rzekł im: Idźcie i wy do winnicy mojej, a co będzie sprawiedliwe, dam wam. A oni poszli. I znowu wyszedł około szóstej i dziewiątej godziny i uczynił podobnie. Wszedł jeszcze około jedenastej i znalazł innych stojących, i powiedział im: Czemu tu stoicie, próżnując dzień cały? Mówią mu: Bo nas nikt nie najął. Rzekł im: Idźcie i wy do winnicy mojej. A gdy nadszedł wieczór, rzekł pan winnicy rządcy swemu: Zwołaj robotników i daj im zapłatę, poczynawszy od ostatnich aż do pierwszych. Gdy tedy przyszli, którzy około jedenastej godziny przybyli, otrzymali po denarze. A gdy przyszli także pierwsi, mniemali, że więcej otrzymają, ale i oni otrzymali po denarze. A wzięwszy, szemrali przeciw gospodarzowi mówiąc: Ci ostatni tylko jedną godzinę pracowali, a uczyniłeś ich równymi nam, którzyśmy znosili ciężar dnia i upału. A on odpowiadając jednemu z nich rzekł: Przyjacielu, nie wyrządzam ci krzywdy. Czyż się ze mną nie umówił za denara? Weźmij, co twoje, a idź; chcę wszakże i temu ostatniemu dać jako i tobie. Czyliż mi nie wolno uczynić, co chcę? I czyż złym patrzysz okiem na to, że ja dobry? Tak ci ostatni będą pierwszymi, a pierwsi ostatnimi. Bo wielu jest wezwanych, ale mało wybranych.

Wezwani do Królestwa Bożego

Kiedy w starożytności chrześcijańskiej ukształtowała się pierwsza forma roku liturgicznego, wówczas dzisiejsza niedziela stanowiła początek naprawdę wielkiego, bo trwającego aż siedemdziesiąt dni Postu. Później czas Wielkiego Postu skrócono do dni czterdziestu, by nawet liczbą utrwalić i po części naśladować dobrowolną Chrystusową kwarantannę na pustyni. Nowy, liturgiczny czas pokuty zaczęło się dopiero za trzy tygodnie, ale w naszym starokatolickim kalendarzu owe trzy tygodnie noszą miano Przedpościa, a dzisiejsza niedziela zachowała nazwę Siedemdziesiątnicy. Echo kończonych ongiś właśnie w minionym tygodniu radosnych dni słyszymy w staropolskiej nazwie: „Niedziela Starozapustna”, gdyż tak właśnie nasi praojcowie określali Siedemdziesiątnicę. Chociaż do Wielkiego Postu w nowym kształcie jeszcze sporo czasu i trwa w pełni tradycyjny karnawał, to już wyjątek ewangelijny czytany dzisiaj w swoim podtekście zachęca do rezygnacji z bezczynności i beztroski, a stara się nasze umysły i serca zachęcić do solidnej pracy, zwłaszcza na niwie Królestwa Bożego.

Perykopę dzisiejszą wypełnia przypowieść Chrystusa o powołaniu pracowników winnicy. Dojrzewające kiście winogron nie powinny długo pozostać na krzewie, bo mogą się zmarnować. Troskliwy

właściciel winnicy wychodzi codziennie już wczesnym rankiem na plac, gdzie zbierają się ludzie poszukujący zajęcia, by nająć robotników do pracy przy zbiorach. Jeśli nie udało mu się zgromadzić od razu dostatecznej liczby pracowników, zapobiegliwy gospodarz wychodził jeszcze kilkakrotnie w ciągu dnia i najmował nawet tych bardziej opieszłych. Ten powszedni obraz, który można było zaobserwować w każdym żydowskim miasteczku w porze winobrania, posłużył Chrystusowi do snucia jeszcze jednej, jakże ciekawej i głębokiej w treść oraz obfitej w wątki przypowieści, ułatwiającej zrozumienie Królestwa Bożego. „Bo królestwo niebieskie podobne jest do człowieka-gospodarza, który wyszedł wczesnym rankiem najmować robotników do swojej winnicy” — powiada na wstępie Zbawiciel. I już Jego słuchacze i wszyscy czytelnicy Dobrej Nowiny widzą, jak Boży Gospodarz spieszy wczesnym rankiem, by nająć do pracy dla Królestwa robotników, dać im szansę uczciwego przeżycia dnia, uzyskania solidnej zapłaty. Swoją troskę o możliwie najliczniejsze grono pracowników w Bożej winnicy dokumentuje Gospodarz kilkakrotnym fatygowaniem się nawet po tych najbardziej opieszłych, którzy już pod wieczór wyszli szukać pracy, a cały dzień spędzili na próżniactwie. Ale wyszli i tym samym wykazali odrobinę dobrej woli docenioną przez Boga! Oni właśnie, chociaż przybyli jako ostatni, to jednak pierwsi otrzymali po denarze! Taką godziwą zapłatę zgodnie z umową mieli otrzymać przede wszystkim ci, którzy pracowali cały dzień. Jakże doskonale rozumiemy rozczarowanie pracowników „znoszących ciężar dnia i upału”, gdy mniemając, że dostaną więcej, otrzymali uzgodnioną z rana należność. Chociaż wiemy, że nie mieli prawa szemrać przeciw gospodarzowi, wydaje się nam, że jednak spotkała ich pewna niesprawiedliwość. Sprawę wyjaśnia Właściciel winnicy: „Przyjacielu nie wyrządzam ci krzywdy”, przecież ugodziłeś się ze mną pracować przez cały dzień za denara. Nie patrz krzywym okiem na to, że jestem dobry, i pragnę dać temu ostatniemu tyle, ile ty dostałeś. Ta pozorna niesprawiedliwość i wymiana zdań między Gospodarzem a pracownikami, budzi wielką nadzieję w sercach ludzi opieszłych, leniwych i zachęca bardziej do odmiany życia niż najwspanialsze przykłady i uczone wywody. Bóg jest tak dobry, że hojnie rozdziela swoje dary nawet dla spóźnialskich. To szansa dla mnie. Wezmę się za leżącą dotąd ugięciem rolę ducha mego. Potraktuję wreszcie serio wymogi moralne mojej religii, zacznę zarabiać na życie wieczne. Niech się nikt nie gorszy. Słowa „zarabiać” użyłem całkowicie świadomie. To nic, że określenie pracy zarobkowej w odniesieniu do nadprzyrodzonych spraw Królestwa niebieskiego brzmi jako niezręczność. W kontekście dzisiejszej przypowieści o robotnikach w winnicy nie stanowi ono fałszywej nutki w akordzie nauki o zbawieniu. Omawiana dzisiaj przypowieść poucza, że Królestwo Boże — ów cenny denar — jest prawdziwym darem, a więc płynie z łaski i dobroci Boga, ale równocześnie jest zapłatą i nagrodą za trud w winnicy, podjęty przez całe życie, czy nawet krótką jego część — godzinę. Jak długo człowiek żyje ma zawsze szansę otrzymać ten najcenniejszy z darów, byle tylko wykazał odrobinę chęci do pracy w Bożej winnicy.

Winnica Pańska to Kościół Chrystusa. Praca w Winnicy to czynny udział w życiu Kościoła. Nie wolno się uchylać od obowiązków. Skoro tylko usłyszymy wezwanie, należy podjąć trud, chociaż upał doskwiera, chociaż mdleją ręce. Pamiętajmy o obietnicy Gospodarza — Jezusa Chrystusa: „Co będzie sprawiedliwe dam wam”. „Własną wiarą, przykładem chrześcijańskiego życia, my, starokatolicy powinniśmy dawać otoczeniu światło dobra, sprawiedliwości i miłości. Już przez usta proroka Daniela obiecał Bóg wieczną chwałę swoim pracownikom: „Ci, którzy uczą sprawiedliwości, świecić będą jak gwiazdy na wieki wieków” (12,3). W sposób szczególnie powołanie do pracy w Winnicy Jezusa Chrystusa mają kapłani. Wybrani przez Mistrza, powinni skrupulatnie wypełniać Jego polecenia, bo komu więcej dano, od tego więcej się wymaga. Zapewne wszyscy duchowni, rozważając omawianą przypowieść, robią rachunek sumienia z własnej służby dla Kościoła.

Winnicą Pańską jest każda chrześcijańska dusza. W momencie Chrztu zasadził w niej Zbawiciel krzewy winne wielu cnót, zrasza Krwią swoją i źródłami łask, pielęgnuje swym natchnieniem, słowem duchowych przewodników i czeka, aby zrodziła słodkie jagody dobrych czynów zasługujących na żywot wieczny. Bóg pyta każdego z nas ustami swego proroka: „Co więcej mogłem uczynić winnicy mojej, a nie uczyniłem jej?”

Z całego bogactwa wniosków i myśli wypływających z Chrystusowej nauki zawartej w przypowieści, wspomnimy jeszcze kwestię szkodliwości próżnowania i potrzebę bardzo skrupulatnego wykorzystania czasu.

Kiedy Boski Gospodarz wyszedł po raz ostatni około godziny jedenastej, czyli około piątej po południu, by zająć resztę chętnych do pracy, mówi do nich z wyrzutem: „Czemu próżnujecie przez dzień cały?” Błado wypadło tłumaczenie: „Bo nas nikt nie najął”. Przecież gdyby wyszli wcześniej, już pracowaliby na życie. Lenistwo sprzyja rozwojowi całej plejady wad i grzechów. Dusza człowieka leniwego jest podobna do stojącej wody, która szybko zaczyna się psuć i cuchnąć. Z lenistwa nie ma korzyści ani rodzina, ani Ojczyzna, ani Kościół. Mędrzec Pański zachęca: „Synu! Nie trać dnia!” Wtórnie podobną radą nasz Wieszczy, gdy apeluje do ludzi wierzących: „Kto na wieczność pracuje, drogo czas szanuje, bo kiedy czas ustanie, skończy się działanie”.

Ks. A.B.

Uroczystość 25-lecia ZPU „POLKAT”

dokończenie ze s. 1

Dyrektor Naczelny ZPU „Polkat” inż. Krzysztof Gawlicki rozpoczął uroczystość od serdecznego powitania tak zaproszonych Gości, jak i wszystkich obecnych. Następnie wygłosił referat, który w całości zamieszczamy na str. 7, 8—9, 10 i 11.

Kolejnym punktem uroczystości jubileuszowej było złożenie podziękowania za uznanie zasług „Polkatu” kierownikowi Urzędu do Spraw Wyznań — ministrowi Adamowi Łopatce oraz gratulacji prezesowi ZG STPK — bp. dr. Wiktorowi Wysoczańskiemu. Obydwa pisma wręczył Adresatom z-ca dyrektora ds. ekonomicznych ZPU „Polkat” — Leszek Sułkowski. Treść tych pism zamieszczamy na str. 5.

A oto fragment przemówienia, wygłoszonego przez bpa dr. Viktora Wysoczańskiego, prezesa Zarządu Głównego Społecznego Towarzystwa Polskich Katolików.

„Społeczne Towarzystwo Polskich Katolików ma dziś powodów do szczególnej radości i satysfakcji. Obchodzimy bowiem 25 rocznicę istnienia i działalności naszego przedsiębiorstwa — Zakładów Przemysłowo-Usługowych „Polkat”. Jubileusz ten zbiega się z 40-leciem istnienia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Zakłady Przemysłowo-Usługowe „Polkat”, po przezwyciężeniu różnorodnych trudności, stały się liczącym Przedsiębior-

stwem w naszym kraju. Dzięki zyskom, wypracowywanym przez załogi, konsekwentnej i rozsądnej polityce kierownictw zakładów i Dyrekcji Naczelnej, możliwa jest realizacja celów statutowych STPK, w tym m.in. finansowe wspieranie głównie Kościoła Polskokatolickiego.

Stowarzyszenie nasze jest organizacją społeczno-polityczną i na tym polu pragnie nadal pracować. Wspierany przez STPK Kościół Polskokatolicki jest organizacją społeczno-religijną. W okresie międzywojennym był on dyskryminowany i prześladowany przez władze państwowe, pozostające pod wpływem duchowieństwa rzymskokatolickiego. Toteż dopiero po wyzwoleniu Kościół nasz uzyskał uznanie prawne i może bez przeszkód wypełniać swe religijne i narodowe posłannictwo, pracować i prowadzić swój lud do Boga, ucząc go miłości do Ojczyzny. Finansowe wspieranie Kościoła ze strony STPK umożliwiło mu odremontowanie wielu obiektów sakralnych i kościelnych, a także wzniesienie szeregu nowych: kościołów, kaplic i plebanii. Dotychczasowa funkcja STPK wobec Kościoła Polskokatolickiego ma być trwała. Będzie ona zapewniona dzięki prawidłowej działalności naszego Przedsiębiorstwa. A zatem, drodzy „Polkatowcy”, pracą swą wspieracie nie tylko nasze Stowarzyszenie, ale także dzia-

dokończenie na s. 4



Od lewej siedzą: inż. Tadeusz Nowakowski v-ce Prezes Komisji Koordynacyjnej Działalności Gospodarczej Organizacji Społecznych, bp dr Wiktor Wysoczański, prezes ZG STPK; min. prof. dr hab. Adam Łopatka, kierownik Urzędu do Spraw Wyznań, mgr Marcin Nurowski, podsekretarz stanu w Ministerstwie Handlu Wewnętrznego i Usług

Uroczystość 25-lecia ZPU „POLKAT”



Prezes Zarządu Głównego STPK bp dr W. Wysoczański przyjmuje gratulacje i życzenia od z-cy dyrektora ds. ekonomicznych L. Sułkowskiego

cd. ze s. 3

łałość naszego Kościoła. Kościół ten zrzesza sumiennych i prawych obywateli, pragnących dobra ogólnego, ludzi, którzy zawsze gotowi są współdziałać z tymi wszystkimi, którym leży na sercu dobro naszej Ojczyzny, jej pomyślność i znaczenie w świecie.

Gratulując dzisiaj „Polkatowcom” życzę, aby nadal swą pracą — rzetelną, zaangażowaną i solidną — stwarzali warunki i możliwości pracy STPK i Kościołowi Polskokatolickiemu, przysparzając zarazem dóbr materialnych Polsce. Dziękuję również bardzo serdecznie w imieniu Zarządu Głównego STPK i władz naszego Kościoła — władzom państwowym, przede wszystkim zaś Panu Ministrowi Adamowi Łopatkę za okazywaną życzliwość oraz wszystkim odnośnym resortom, które okazywały i nadal okazują życzliwość naszemu Stowarzyszeniu”.

Następnie głos zabrał inż. Tadeusz Nowakowski z Komisji Koordynacyjnej Działalności Gospodarczej Organizacji Społecznych. W swojej refleksyjnej wypowiedzi Mówca podkreślił raz jeszcze wiele trudności, z jakimi borykało się Przedsiębiorstwo na przestrzeni ćwierćwiecza oraz jego obecną pozycję w gospodarce krajowej i osiągnięte efekty ekonomiczno-finansowe.

Szczególne uroczystym momentem jubileuszowego spotkania było wręczenie wysokich odznaczeń państwowych zasłużonym pracownikom „Polkatu” oraz wyróżnień „Zasłużony Pracownik dla Handlu i Usług”. Na tle jubileuszowej dekoracji — wszystkim odznaczonym, kierownictwu i gościom, zrobiono pamiątkowe, wspólne zdjęcie.

Dyrektor naczelny ZPU „Polkat”, inż. Krzysztof Gawlicki odczytał meldunek ZPU „Polkat” z katowickiego Zakładu Robót i Usług przemysłowych o wykonaniu planu 1984 r

Zakłady Przemysłowo-Usługowe
„Polkat”
Zakład Robót i Usług Przemysłowych
40-155 Katowice
ul. Konduktorska 42

Katowice, dn. 15.11.1984 r.

Prezes Zarządu Głównego
Społecznego Towarzystwa
Polskich Katolików
Ks. Biskup dr Wiktor Wysoczański



Dyrektor Naczelny ZPU „Polkat” inż. Krzysztof Gawlicki po przemówieniu i przekazaniu na ręce min. prof. dr hab. A. Łopatki meldunków o wykonaniu planu 1984 r. przyjmuje gratulacje od ministra

Meldunek

Załoga i Kierownictwo Zakładu Robót i Usług Przemysłowych „POLKAT” w Katowicach uprzejmie informuje, że dnia 8 listopada 1984 r. wykonany został plan roczny sprzedaży wyrobów, robót i usług własnej produkcji w wysokości 1.130 mln zł, z czego w kraju wykonano 880 mln zł, w eksporcie 250 mln zł.

Wynik został osiągnięty przy pełnym zaangażowaniu całej załogi co podkreśla fakt wzrostu wydajności pracy w zakładzie w porównaniu z rokiem ubiegłym o 28,8⁰%. Podkreślić pragniemy, że pozostałe wskaźniki techniczno-ekonomiczne osiągnęły prawidłowe wielkości czemu sprzyja realizacja zadań oszczędnościowych i upowszechniona w świadomości naszej załogi potrzeba racjonalnego gospodarowania wszelkimi zasobami w sferze produkcji, konieczność oszczędzania i wydajnej pracy.

Zadania br. zostaną wykonane z dużą nadwyżką osiągniętą dzięki poprawie efektywności gospodarowania wyrażającej się:

- we wzroście wydajności pracy
- w obniżeniu kosztów własnych w relacji do produkcji
- maksymalnym wykorzystaniu posiadanych zdolności produkcyjnych i zapewnieniu rytmicznej produkcji
- poprawie organizacji pracy i wewnętrznej struktury zatrudnienia na korzyść stanowisk bezpośrednio produkcyjnych.

Dyrektor
inż. Roman GANDOR

Następnie kontynuowano uroczystość.

Jubileuszowa uroczystość „Polkatu” była świetną okazją do bliższego zapoznania się z działalnością nie tylko poszczególnych Zakładów, ale i całej rzeszy ludzi, którzy wykazują się na co dzień ogromnym zaangażowaniem w pracę, przysparzając naszemu krajowi wiele powodów do satysfakcji i dobrze pojętej dumy. Życzymy więc „Polkatowi” dalszych pomyślnych lat, by mógł on, bez przeszkód i kłopotów, z pożytkiem dla nas wszystkich, prowadzić swoją działalność gospodarczą z coraz lepszymi efektami.

E. LORENC

Warszawa dnia 20.10.1984 r.

Zakłady Przemysłowo-Usługowe „Polkat”

Dyrekcja Naczelna

00-561 Warszawa. ul. Mokotowska 12

Jego Ekscelencja
Ks. bp Wiktor Wysoczański
Prezes Zarządu Głównego
Społecznego Towarzystwa
Polskich Katolików
W a r s z a w a

Z okazji jubileuszu 25-lecia działalności Społecznego Towarzystwa Polskich Katolików, w imieniu załóg oraz kierownictwa Dyrekcji Naczelnej Zakładów Przemysłowo-Usługowych „Polkat” jak również swoim własnym, składam na ręce Jego Ekscelencji najserdeczniejsze gratulacje dla całej społeczności Stowarzyszenia Polskich Katolików z racji dotychczasowych osiągnięć i najlepsze życzenia dalszych sukcesów w pracy społecznej dla dobra Stowarzyszenia oraz naszego kraju.

Jednocześnie pragnę zapewnić, że Zakłady Przemysłowo-Usługowe „Polkat” swoją codzienną pracą stwarzać będą nadal, jak i dotychczas, materialną bazę dla rozwoju i pomyślnej działalności Stowarzyszenia Polskich Katolików.

W imieniu pracowników
ZPU „Polkat”
Naczelny Dyrektor

Warszawa, dnia 17 listopada 1984 r.

Zakłady Przemysłowo-Usługowe „Polkat”

Dyrekcja Naczelna

00-561 Warszawa, ul. Mokotowska 12

Prof. dr hab. Adam Łopatka
Minister
Kierownik Urzędu do Spraw Wyznań
W a r s z a w a

Z okazji jubileuszu 25-lecia Zakładów Przemysłowo-Usługowych „Polkat” i wręczenia przez Pana Ministra odznaczeń państwowych zasłużonym pracownikom. w imieniu załogi przedsiębiorstwa Dyrekcja Naczelna ZPU „Polkat” składa Panu Ministrowi serdeczne podziękowanie za wysoką ocenę naszego wkładu pracy, czego wyrazem są wręczone dzisiaj odznaczenia państwowe.

Równocześnie pragniemy poinformować, że Zakłady Przemysłowo-Usługowe „Polkat” wykonują planowane na 1984 rok zadania w dniu 8 grudnia br. Tak więc do końca roku wartość ponadplanowej produkcji wyniesie ponad 250 mln zł.

Naczelny Dyrektor
(-) inż. Krzysztof Gawlicki

MAŁA ENCYKLOPEDIA TEOLOGICZNA ^[915]

w opracowaniu bpa M. RODEGO

S

dość duży procent ogółu ludności, biorąc zwłaszcza za punkt wyjścia pochodzenie narodowe. Jest też Scranton od przełomu XIX XX wieku centralnym ośrodkiem → Polskiego Narodowego Katolickiego Kościoła i siedzibą jego pierwszego (tj. naczelnego) biskupa (→ Bp Franciszek Hodor).

Szaniecki Stefan — (ur. 1658, zm. 1737) — wielkopolski jezuita, ks., teolog, autor m.in. rękopisu pt. *Tractatus theologicus de gratia et peccatis* (1701), czyli *Traktat teologiczny o łasce i grzechach*, oraz książki pt. *Szczera prawda przeciw obłudnemu fałszowi*. To prosta z Pisma świętego odpowiedź katolicka na wykrętne, osobliwe Karola Drelinkurta, z tegoż Pisma zarzuty dysydenckie (1719).

Secretan Karol — (ur. 1815, zm. 1895) — filozof szwajcarski, autor wśród innych następujących dzieł, które tu należy wymienić, a mianowicie: *La Philosophie de la liberte...* (1849), czyli *Filozofia wolności...*; *Recherche de la methode, qui conduit a la verite...* (1858), czyli *Poszukiwanie metody, która prowadzi do poznania prawdy...*; *La Raisen et le christianisme* (1863), czyli *Rozum i chrześcijaństwo*; *La Civilisation et la croyance* (1887), czyli *Cywilizacja i wiara* (wierzenia); *Études sociales* (1889), czyli *Studia społeczne*.

Sedlak Włodzimierz — (ur. 1911) — ks. rzymskokatol. uzyskał w 1951 roku w uniwersytecie im. Marii Skłodowskiej Curie stopień doktora nauk przyrodniczych na podstawie rozprawy pt. *Zmienność organizmu jako podstawa biograficzna wychowania*; od 1967 roku kierownik katedry biologii teoretycznej w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, w którym rozpoczął pracę w 1950 roku, a habilitował się na podstawie rozprawy pt. *Możliwość odtworzenia początkowej ewolucji organicznej na podstawie komponenta krze-*

mowego (tytuł pracy wydrukowanej: *Rola krzemu w ewolucji biochemicznej życia*). Od 1974 roku już jako profesor kontynuuje swoje badania w ramach przez siebie wykonanej paleobiochemii i bioelektroniki i w tym zakresie jest autorem wielu cennych specjalistycznych studiów i dzieł.

Seklucjan Jan — (ur. ok. 1510, zm. 1578) — urodził się w Siekluce lub w Sieklukach (Wlkp.), luteranin, teolog, autor szeregu dzieł, spośród których tu należy wymienić następujące: *Wyznanie wiary chrześcijańskiej* (1544), tzw. *Katechizmu mniejszego* (1545) i *Katechizmu większego* (1547; → Marcin Luter). Wydał m.in. przede wszystkim pierwszy polski kancjonał ewangelicki (1547); pierwszy polski ewangelicki przekład Pisma św. Nowego Testamentu i pierwszą polską ewangelicką postyllę, czyli kazania na cały rok pt. *Postylla polska domowa* (1556).

Sekta — (łac. sector, sectari—chodzić za kimś lub za czym towarzyszyć; secta, ae=spół sposób postępowania, zasady życia, stronnictwo, szkoła ideowa, grupa) — to termin oznaczający pierwotnie grupę osób, która utworzyła się wokół jakiegoś przywódcy, nauczyciela, filozofa, reformatora, głoszącego nowe zasady życia i działania i sposoby ich realizacji, jako też ewentualnie zarazem ich urzeczywistnianie i która jego ideologię i praktykę uznała również za swój punkt widzenia i podstawę życia oraz działania i mogła to być zarówno grupa nowotworzona lub też odłączająca się z różnych przyczyn od większej czy z większej społeczności. W takim znaczeniu, w znaczeniu więc pozytywnym mówi np. o sobie → św. Paweł w swojej obronie przed królem Agryppą, a miał św. Paweł na myśli swoją przynależność do stronnictwa albo grupy faryzeuszy (por. Dz. Ap. XXVI, 5). W zakresie jednak teologicznym i to chyba tylko w chrześ-

Z zagadnień etyki chrześcijańskiej

PRACA

W poprzednich pogadankach przypomnieliśmy sobie rodzaje własności, obecnie zastanowimy się nad tym, kiedy i jak człowiek staje się właścicielem jakiejś rzeczy, czyli po prostu w jakim momencie mogą z czystym sumieniem powiedzieć sobie i innym: „To jest moje!”, „tamto stanowi własność wspólną” itp.

Sposobów nabywania dóbr materialnych mamy wiele. Grupujemy je w dwa szeregi. W pierwszym szeregu znajdują się pierwotne, zasadnicze, a zarazem najłagodniejsze sposoby nabywania prawa własności, w drugim sposoby pochodne, albo wtórne. Pierwszą grupę omówimy dzisiaj. Należy do niej przede wszystkim praca. Jak już wielokrotnie podkreślałem na tym miejscu, mocą prawa naturalnego każda ludzka istota żyjąca na ziemi może domagać się od społeczności pożywienia, odzienia i mieszkania. Dochodzenia tych podstawowych praw nikt człowiekowi zabronić nie może, a wprost przeciwnie, powinno się ułatwić osiągnięcie tych dóbr. Tymczasem na kartach Pisma świętego znajdujemy głos

Wielkiego Apostoła, który ośmielił się, pozyskanie nawet tych dóbr, bez których życie jest nie do pomyślenia, obłożyć jednym warunkiem! Jest nim praca. Apostoł Paweł żąda jej od każdego człowieka stanowczo i bezwzględnie: „Kto nie pracuje niech nie je!” O dziwo! Nawet ci, którzy ten zakaz próbują obchodzić i łamać rozmaitymi sposobami, nie ośmielili się ani przez moment podważyć jego słuszności. Starają się raczej swoje, często bardzo niegodne, postępowanie nazwać „pracą” i na tej podstawie korzystać pełną garścią z owoców cudzego wysiłku. Ale o tym szerzej w innej gawędzie. Z woli Stwórcy praca ma być dla człowieka głównym źródłem środków do życia na tej ziemi. O tym, że praca stanowi współdziałanie w dziele stworzenia świata już kiedyś mówiliśmy. Obecnie podkreślimy, że jest ona obowiązkiem każdego, kto chce jeść. Pracy oczekuje się od wszystkich ludzi — od każdego według jego zdolności i możliwości. Byłoby grzechem, gdyby lekarz tracił czas na zamiatanie ulicy, a nauczyciel szukał zatrudnienia w stołówce przy zmywaniu talerzy. Człowiek powinien pracować w wyuczonym zawodzie. Szanować powinniśmy każdą pożyteczną pracę i to tym bardziej, im jest trudniejsza i niesie z sobą zagrożenie dla życia tego, kto ją wykonuje.

Tylko za dobrze wykonaną pracę należy się godziwa zapłata. Ludzie powinni wykonywać swo-

je obowiązki sumiennie, a kontrolerem powinno być ich własne sumienie i honor. Kroniki opowiadają o rzeźbiarzu, który na szczycie wysokiej katedry kończył prace przy stojącej tam figurze anioła. Mozolił się nad kamienną twarzą figury, aby nadać jej jak najbardziej anielski wygląd. Mijały dni. Inni robotnicy zaczęli się niecierpliwić. „Mistrzu schodź już, bo chcemy usuwać rusztowania. Z ziemi nie widać nawet dobrze głowy twojego anioła, a ty trudzisz się nad rymsami twarzy!” „Ludzie nie widzą mej rzeźby, ale widzi ją Bóg, bo stąd o te kilkadziesiąt metrów bliżej do nieba” — odpowiedział solidny mistrz i pracował tak długo, aż postać wyglądała jak żywa. Czy wszyscy ludzie nie mogliby być tak sumienni jak ów rzeźbiarz?

W zorganizowanym społeczeństwie praca jest podzielona. Każdy wykonuje swoją część, a dobrobyt kraju zależy od solidnego podejścia do pracy wszystkich obywateli. Szczegóły, warunki i zakres pracy i płacy regulują specjalne przepisy państwowe i umowy między pracodawcą a pracownikiem.

Praca jest dobrem, z którego korzysta całe społeczeństwo, a w pierwszym rzędzie sam pracujący. Dawniej, gdy człowiek musiał niemal wszystko wykonać we własnym zakresie, korzystał bezpośrednio z efektów swej pracy.

Tak jest jeszcze w rolnictwie, gdzie część plonów pracy służy pracownikowi i jego rodzinie. Ale tak w rolnictwie jak też szczególnie w innych dziedzinach gospodarki, za pracę otrzymuje się najczęściej zapłatę w pieniądzu, za które dopiero nabywa się inne dobra — owoce pracy innych ludzi. Bez pracy mają prawo korzystać z dóbr wytworzonych przez społeczność ci jej członkowie, którzy już są niezdolni do wysiłku, jak renciści i emeryci, albo jeszcze nie osiągnęli wieku produkcyjnego, jak dzieci i młodzież. Dla młodocianych obowiązkiem jest sumienna nauka.

Prócz pracy naturalnym sposobem wejścia w posiadanie nowych dóbr jest przyrost. Dotyczy to zwłaszcza rolnictwa, gdzie na przykład sadownik zbiera przez długie lata owoce z drzew rosnących na jego działce. Dawniej, gdy wielkie obszary ziemi uważano za niczyje właścicielem stawał się ten, kto pierwszy je zajął. Obecnie nawet terytorium Antarktydy już jest podzielone. Pozostały jedynie wielkie akweny morskie.

Są kraje, w których wielu ludzi daremnie szuka pracy. Nie jest to stan normalny i moralnie dobry. W Polsce, jak dotąd, pracy nie brakuje, ale jeszcze za mało jest ona szanowana. I to musi ulec zmianie.

Ks. ALEKSANDER BIELEC

MAŁA ENCYKLOPEDIA TEOLOGICZNA (916)

cijaństwie, szczególnie zaś w katolicyzmie, już od dawna przyjęło się nazywanie sektą w znaczeniu pejoratywnym grupę czy społeczność ludzi, odłączającą się z różnych przyczyn od tzw. głównego, pierwotnego, macierzystego nurtu i formalizującą się jako nowa ale w przekonaniu jej członków zarazem merytorycznie właściwa społeczność, właściwie czyli prawdziwie, autentycznie, realizująca pierwotność ideologiczną i obrzędową tejże społeczności. W pierwszym tysiącleciu w chrześcijaństwie powstawały już i ginęły różnego rodzaju grupy, sekty, do wielkich wszelako podziałów i tworzenia się w chrześcijaństwie, w jego instytucjonalizacji czyli w Kościele organizacyjnie i przynajmniej częściowo ideowo czy ideologicznie, nowych, a w mniemaniu głównych ich autorów właściwych, genetycznie prawdziwych grup, społeczności, Kościołów, wpiętych w XI wieku (→ Cerulariusz; → schizma), potem w wiekach XV i XVI (→ reformacja) i XIX. Te wielkie podziały i odłączania się zwykło się pierwszorzędnie nazywać schizmą albo schizmami. a miano sekty przydzielano się, czy przydziela się, zwłaszcza z tej tzw. macierzystej strony, raczej mniejszym grupom i odstępstwom, czy nowym nurtom w danym Kościele, czy w innej świeckiej organizacji, wszakże właśnie geneza zarówno schizmy, jak i sekty zdaje się być jednak w swej istocie taka sama, a w każdym razie podobna. Należy też zaznaczyć, że miano sekty raczej oznacza w religioznawstwie samą odłączoną czy odłączającą się społeczność, grupę, z dotychczasowej swojej większej, macierzystej, społeczności, natomiast przyjętą i wyznawaną przez tę nową grupę, tj. jej członków, inność poglądów czy poglądu w stosunku do ideologii tzw. społeczności macierzystej zwie się, zresztą również w teologii — → herezją. Również należy podkreślić, że w niedalekiej jeszcze przeszłości termin sekta jak i herezja miał również u nas

bardziej pejoratywne znaczenie niż współcześnie. Współcześnie bowiem skutek rozwoju tolerancji religijnej również i temu terminowi poczyna się przydzielać jego pierwotną treść, treść nakazującą szanować także poglądy innych ludzi, chociaż niestety jeszcze jest w obiegu określenie, zarówno w sensie zwłaszcza religijnym, ale i politycznym, którego to określenia zwolennicy poglądy czy działania odbiegające od głównego, macierzystego, czy starego ich nurtu: Kościoła, stronnictwa, szkoły w sensie naukowym, nazywają — w tych starych czy dotychczasowych nurtach — sekciami, a ich głosicieli i czynicieli — sekcjarzami.

Sekularyzacja — (łac. saecularis=świecki) — to termin oznaczający: 1° przejęcie majątków kościelnych przez władzę świecką (stąd nazwa: majątek sekularyzowany); 2° przejście lub przeniesienie osoby duchownej z zakonu do kleru diecezjalnego, zwanego też świeckim, albo do stanu świeckiego; 3° zeświecczenie czyli lub proces laicyzacji, dokonywany przy pomocy różnych form działań podmiotów, dążących do eliminacji wpływów religii na życie ludzkie w ogóle, zwłaszcza na styl życia danego społeczeństwa, narodu, państwa, ludzkości.

Sekularyzm — (łac. saecularis=świecki) — to nazwa poglądu i sam pogląd autorstwa angielskiego działacza społecznego i uczonego, Jerzego Jakuba Holyoacke'a (ur. 1817, zm. 1906), który w Anglii zapoczątkował tzw. ruch nieinteresowania się Bogiem (ang. non-theists = nie-teści) i żadną religią, bo są to sprawy niepoznawalne, a której to działalności bardzo zaangażowanym zwolennikiem i głosicielem stał się również w tym czasie żyjący wśród innych także i przede wszystkim angielski

25 lat

ZPU „POLKAT”

Są fakty w historii każdej organizacji, których wymiar i znaczenie, jak również możliwość obiektywnej oceny wzrasta w miarę upływu czasu.

Dla naszego przedsiębiorstwa — Zakładów Przemysłowo-Usługowych „Polkat” — okresem oceny jest ćwierćwiecze, bowiem w dniu dzisiejszym obchodzimy jubileusz 25-lecia działalności.

Już u zarania powstania Społecznego Towarzystwa Polskich Katolików, bo na pierwszym Zjeździe STPK — omawiano potrzebę prowadzenia przez Stowarzyszenie działalności gospodarczej, celem wypracowania środków materialnych zabezpieczających działalność Stowarzyszenia. Znalazło to wyraz w Statucie Stowarzyszenia i w konsekwencji w dniu 21 maja 1959 roku, Zarząd Główny STPK podjął uchwałę o utworzeniu wyodrębnionej jednostki gospodarczej. W wyniku podjętych działań organizacyjnych, Minister Finansów — na wniosek ZG STPK — wydał w dniu 17 listopada 1959 r. decyzję zezwalającą Stowarzyszeniu na utworzenie wydzielonej jednostki działalności gospodarczej pod nazwą: Społeczne Zakłady Przemysłowo-Handlowe „POLKAT”. Pierwotna nazwa przetrwała do 1972 r., kiedy to uległa zmianie na obowiązującą do dziś: Zakłady Przemysłowo-Usługowe „POLKAT”.

Punktem wyjścia dla działalności przedsiębiorstwa były jakże skromne środki — 400 tys. zł otrzymanej z STPK pożyczki i dzierżawione, tymczasowe pomieszczenia przy ulicy Kredytowej 4 w Warszawie.

W tej sytuacji niezbędne było jak najszybsze uruchomienie produkcji w celu zdobycia środków na rozwój przedsiębiorstwa. Nie przebiegano więc w tym, co dzisiaj nazywamy profilem, czy asortymentem robót. Działalność rozpoczęto od wykonywania usług inroligatorskich, krawieckich, cukierniczo-gastronomicznych, remontowo-budowlanych, a nawet urządzania wnętrz. Wykonywano także remonty kotłów na statkach i w zakładach przemysłowych. Podjęto produkcję galanterii metalowej oraz części okrętowych dla potrzeb przemysłu stoczniowego i rybołówstwa.

Realizację tych robót i usług powierzono powołanym z dniem 2 stycznia 1960 r. trzem zakładom, a w późniejszym terminie ich oddziałom:

- 1) Pierwszym z nich był Zakład Usługowo-Produkcyjny z siedzibą we Wrocławiu, który w kwietniu 1963 roku otrzymał nazwę Zakład Mechaniczno-Elektroniczny „Polkat” we Wrocławiu. W ramach tegoż zakładu w 1971 r. powstaje wydział produkcyjny w Wojcieszowie, który z dniem 1 stycznia 1978 r. staje się samodzielnym oddziałem podporządkowanym bezpośrednio Dyrekcji Naczelnej, a od dnia 1 lipca 1981 r. otrzymuje nazwę: Zakład Mechaniczno-Elektroniczny „Polkat” w Wojcieszowie.
- 2) Drugim z powołanych w styczniu 1960 r. był Zakład Remontowo-Budowlany z siedzibą w Warszawie, którego nazwa uległa kolejnym zmianom na: w 1963 r. — Zakład Usług Specjalistycznych (zwany potocznie ZUSpec) i ostatecznie w 1981 r. — Zakład Robót Antykorozyjnych i Izolacyjnych „Polkat” w Warszawie. W ramach zakładu funkcjonowało w różnych okresach i rejonach kraju kilka jednostek terenowych, tzw. kierownictw grup robót. Z upływem czasu i wzrostu zadań produkcyjnych, kierownictwa te zostały przekształcone w oddziały, na bazie których utworzono samodzielne zakłady, a mianowicie:
 - w 1968 r. powstają Oddziały w Gdyni i we Wrocławiu, które w 1972 r. zostają usamodzielnione;
 - w 1974 r. utworzono samodzielny Oddział w Katowicach, przekształcony w 1981 r. w Zakład.W 1977 r. rozpoczyna działalność Oddział w Krakowie, przekształcony w 1981 r. w samodzielny Zakład.
- 3) I wreszcie trzecim z pionierskich zakładów był Zakład Mechaniczny Ślusarsko-Konstrukcyjny z siedzibą w Warszawie, który w 1962 r. zmienił nazwę stosownie do rodzaju robót na Zakład Mechaniczno-Elektroniczny i w 1972 r. w ramach deglomeracji, został przeniesiony do Leszna k. Błonia.

Z dniem 1.01.1969 r. Społeczne Towarzystwo Polskich Katolików przejęło od Kurii Kościoła Polskokatolickiego pod swój nadzór Wydawnictwo Literatury Religijnej i przekazało w administrację Dyrekcji Naczelnej ZPU „Polkat” jako Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”. Zakład ten w roku bieżącym został przemianowany na Instytut Wydawniczy im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego.

Tak oto, na przestrzeni lat, przechodząc różne koleje losu rozwijała się i krystalizowała struktura naszego przedsiębiorstwa, skupiającego obecnie Zakłady, które w zależności od profilu ich produkcji i kierunków działalności podzielić by można na trzy grupy:



Pierwsza — to zakłady o profilu mechaniczno-elektronicznym i elektrycznym, mianowicie:

- Zakład Mechaniczno-Elektroniczny „Polkat” we Wrocławiu;
- Zakład Mechaniczno-Elektryczny „Polkat” w Lesznie k. Błonia;
- Zakład Mechaniczno-Elektroniczny „Polkat” w Wojcieszowie.

Drugą grupę stanowią zakłady o profilu budowlanym, antykorozyjno-termoizolacyjnym i są to:

- Zakład Robót Antykorozyjnych i Izolacyjnych „Polkat” w Warszawie;
- Zakład Robót Antykorozyjnych i Termoizolacyjnych „Polkat” w Gdyni;
- Zakład Robót Antykorozyjnych i Chemooodpornych „Polkat” we Wrocławiu;
- Zakład Robót i Usług Przemysłowych „Polkat” w Katowicach;
- Zakład Robót Antykorozyjnych i Termoizolacyjnych „Polkat” w Krakowie.

Reprezentantem trzeciej grupy — jest Instytut Wydawniczy im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego w Warszawie.

Jak już wspominałem na wstępie, w pierwszym okresie działalności przedsiębiorstwa nie zastanawiano się nad asortymentem robót, a podstawowym kryterium było wygosparowanie środków na jego rozwój. Najtrudniejszym dla „Polkatu” był rok 1963, w którym wpływ z działalności produkcyjnej i usługowej nie wystarczały na pokrycie potrzeb własnych i zapłacenie zobowiązań.

Wobec bardzo różnorodnego i rozdrobnionego charakteru robót i usług narastały trudności w zabezpieczeniu odpowiednich materiałów, oprzyrządowania, a wreszcie kwalifikowanych fachowców. Podjęto więc od 1963 r. prace porządkujące profil produkcyjny zakładów, dochodząc stopniowo do stanu obecnego, przy czym proces ten będzie trwał nadal, determinowany prawami zapotrzebowania rynku zbytu i opłacalności produkcji.

Prace porządkujące profil produkcyjny zakładów mechaniczno-elektronicznych ukierunkowane były na specjalizację w zakresie produkcji, która nie dublowałaby przemysłu kluczowego.

I tak:

1) Zakład Mechaniczno-Elektroniczny „Polkat” we Wrocławiu

Prawie od początku istnienia specjalizuje się w produkcji urządzeń antenowych i elektronicznych. Produkował, w kooperacji ze stoczniami, urządzenia antenowe nadawcze i odbiorcze dla statków mor-

25 lat

ZPU „POLKAT”

skich, a następnie podjął produkcję wzmacniaczy elektroakustycznych do nagłośniania środków transportu (autobusy, tramwaje itp.) oraz produkcję anten TV i radiowych dla zakresu UKF, jak również wzmacniaczy elektroakustycznych stacjonarnych — i to już w oparciu o własne opracowania. Jako produkcję uzupełniającą wytwarzał syreny i wycieraczki dla przemysłu taboru kolejowego (do lokomotyw spalinowych i elektrycznych). Rozwój telewizji, w tym uruchomienie II programu, powoduje wzrost zapotrzebowania na anteny TV. W związku z tym zakład zaczyna traktować tę dziedzinę jako podstawowy kierunek swojego rozwoju. Opracowuje więc pełną gamę anten i osprzętu antenowego, początkowo w oparciu o brygady racjonalizatorskie, wspólne z pracownikami jednostek zaplecza naukowo-technicznego przemysłu kluczowego, a następnie w oparciu o własne biuro konstrukcyjne. W początkach lat 70-tych zakład staje się wiodącym w kraju w konstrukcji i produkcji anten oraz osprzętu antenowego. W oparciu o opracowania własnego biura konstrukcyjnego, zakład rozwija też produkcję wzmacniaczy elektroakustycznych profesjonalnych, a ostatnio stereofonicznych dużej mocy wraz z urządzeniami uzupełniającymi, takimi jak miksery i korektory graficzne. Sukcesywnie uruchamia i rozwija produkcję anten samochodowych z radiatorami z włókna szklanego, urządzeń elektroakustycznych światła awaryjnych do samochodów oraz jonizatorów powietrza. W początkach lat 80-tych uruchamia produkcję nowych wyrobów:

- rodzinę anten TV wewnętrznych, biernych i aktywnych, maksymalnie zunifikowanych, składających się z trzech typów, dostosowanych do wszystkich zakresów fal, na których jest nadawany program telewizyjny w kraju;
- rozszerza ofertę wzmacniaczy elektroakustycznych o nowo opracowane wzmacniacze typu Rondo-2, Bistro-2, Akord-41 oraz zestawy wzmacniacz-korektor graficzny typu Slimline i Mini do tzw. wież o mocy 2×100 W i 2×20 W klasy Hi-Fi.

Zakład rozpoczął swoją działalność w bardzo trudnych warunkach lokalowych. Po wielu staraniach otrzymał — jako nową lokalizację — zburzony do połowy budynek. Po dokonaniu jego odbudowy, przeniesiono w 1968 r. oddziały zakładu do nowej siedziby przy ul. Kazimierza Wielkiego. Wraz ze wzrostem zadań produkcyjnych oraz zapotrzebowania rynku na anteny TV, i ta powierzchnia okazała się niedostateczna. Skorzystano wobec tego z propozycji władz Wojcieszowa przekazania zakładowi obiektów użytkowanych jako magazyny przez Wojcieszowskie Zakłady Wapienne. Po dokonaniu niezbędnych prac adaptacyjnych uruchomiono produkcję w utworzonym w styczniu 1971 r. Oddziale w Wojcieszowie, początkowo jako filii zakładu we Wrocławiu.

2) Zakład Mechaniczno-Elektroniczny „Polkat” w Wojcieszowie

Na przełomie lat 70-tych i 80-tych, już jako samodzielny zakład, opracowuje dokumentację i uruchamia produkcję mebli uzupełniających dla sprzętu audiowizualnego. Produkcja ta, obok produkcji anten, jest drugim podstawowym kierunkiem działalności zakładu.

I tak:

- opracowano i wdrożono 4 typy mebli uzupełniających do sprzętu audiowizualnego, jak: stoliki pod odbiornik TV i podstawki pod kolumny głośnikowe;
 - rozszerzono gamę produkowanych anten wewnętrznych o opracowane i uruchomione w produkcji anteny 5-elementowe na kanały 3 i 5 oraz anteny 13-elementowe na V pasmo, dotychczas w kraju nieeksploatowane.
- Stopniowo też zakład rozbudowuje swoje zaplecze:
- w 1973 r. główną halę produkcyjną i zaplecze socjalne;
 - w 1974 r. i 1975 r. budynek kralalni, wiatę magazynową oraz instalację wod.-kan.;
 - w 1976 r. budynek pakowni i pomieszczenie magazynowe;
 - w 1978 r. budynek administracyjny;
 - w 1980 r. i 1981 r. budynek warsztatu samochodowego i zaplecze magazynowe.

3) Zakład Mechaniczno-Elektryczny „Polkat” w Lesznie

Zakład podjął produkcję urządzeń dla przemysłu gastronomicznego, m.in. piekarników elektrycznych i ład bemarowych. Równolegle uruchomił produkcję urządzeń do dystrybucji paliw płynnych i pistoletów nalewczyczych różnych typów i wielkości oraz wkładek filtracyjnych.

Wychodząc naprzeciw potrzebom rynkowym rozszerzono w ostatnim okresie asortyment produkcji o artykuły gospodarstwa domowego, w tym wieszaki ubraniowe i balkonowe, suszarki do grzybów i owoców oraz patelnie aluminiowe.

W początkach lat 80-tych zakład rozszerzył ofertę w zakresie pistoletów nalewczyczych o pistolet beczkowy ZP-36 i będący na etapie

wdrażania do produkcji, pierwszy w kraju pistolet nalewczyczy automatyczny, który dotychczas jest importowany. Zakład rozpoczął swoją działalność w Warszawie w kilku niewielkich dzierżawianych warsztatach. W latach 1968—1972 adaptowano dla potrzeb zakładu zakupiony w Lesznie k. Blonia młyn, na bazie którego zbudowano siedzibę zakładu. W ramach rozbudowy zakładu w 1975 r. oddano do eksploatacji wiatę magazynowo-produkcyjną, a w 1983 r. drugą.

W okresie minionych 25 lat, w różnych okresach czasu, w miarę uruchamiania nowych mocy produkcyjnych i produkcji nowych wyrobów, zakłady mechaniczno-elektroniczne wyprodukowały w podstawowych asortymentach (poza innymi) następujące ilości wyrobów:

— Anten telewizyjnych zewnętrznych i wewnętrznych	14 mln szt.
— osprzętu elektronicznego do anten TV i UKV	5 mln szt.
— wzmacniaczy elektroakustycznych	110 tys. szt.
— anten samochodowych	233 tys. szt.
— piekarników elektrycznych	18 tys. szt.
— ład bemarowych	15 tys. szt.
— pistoletów nalewczyczych	120 tys. szt.
— wkładek filtracyjnych	270 tys. szt.
— wyrobów gospodarstwa domowego	600 tys. szt.
— mebli dla sprzętu audiowizualnego	43 tys. szt.

W 1983 r. Zakład w Katowicach, we współpracy CHZ „Kopex”, uruchomił produkcję i dostarcza dla klienta w RFN dwa rodzaje mat stalowych do obudowy wyrobisk górniczych.

Również Zakład w Lesznie wykonał i dostarczył w roku bieżącym dla klienta z Francji próbną serię osłon wiertła do urządzeń wiertniczych i prowadzi dalsze negocjacje zmierzające do podpisania wieloletniego kontraktu.

Popularność i mnogość wyrobów produkowanych w Polkatowskich zakładach spowodowały, że z inicjatywki Stołecznego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego zorganizowane zostało specjalne stoisko w sklepie SPHW przy ul. Grójeckiej, pozostające pod patronatem ZPU „Polkat”, w którym wyroby te są sprzedawane.

Tak w krótkim zarysie przedstawia się rozwój i działalność zakładów mechaniczno-elektronicznych.

Drugim kierunkiem działalności naszego przedsiębiorstwa — jak już wspominałem — są usługi w zakresie robót antykorozyjnych i termoizolacyjnych w szerokim tego słowa znaczeniu. O potrzebie działalności naszych zakładów antykorozyjnych niech świadczy fakt, że roczne straty w gospodarce narodowej spowodowane niszczeniem działaniem korozji wynoszą 280 mld zł. Wykonując zabezpieczenia antykorozyjne na takich obiektach, jak: instalacje i konstrukcje stalowe w zakładach przemysłowych, kopalniach, hutach, stoczniach, a także takich, jak: mosty, urządzenia wodne, urządzenia gospodarki komunalnej i inne, Przedsiębiorstwo wnosi wcale niemały wkład na rzecz zmniejszenia strat spowodowanych korozją. Swoją działalnością Przedsiębiorstwo obejmuje obszar całego kraju. Wśród ważniejszych obiektów, na których nasze zakłady antykorozyjne wykonywały, bądź wykonują (obecnie na blisko 300 budowach) swoje usługi, można wymienić:

- Adamów — kopalnia węgla brunatnego;
- Będzin — elektrownia „Łagisza”;
- Bytom — kopalnia węgla kamiennego „Dymitrow”;
- Chorzów — huta „Batory”, „Kościszko”;
- Czechowice — kopalnia węgla kamiennego „Silesia”;
- Częstochowa — Górnośląskie Zakłady Gazownicze;
- Fordon — zakłady mięsne i chłodnie;
- Gdańsk — port północny, Zakłady Nawozów Fosforowych „Siar-kopol”, Stocznia im. Lenina, Stocznia Remontowa;
- Gdynia — Stocznia Marynarki Wojennej, Stocznia im. Komuny Paryskiej, Elektrociepłownia II, Terminal Kontenerowy;
- Gliwice — Zakłady Chemiczne „Carbochem”;
- Głogów — Huta Miedzi;
- Katowice — huta „Balidon”, huta „Katowice”;
- Kędzierzyn — Zakłady Azotowe, elektrownia;
- Knurów — koksownia „Knurów”;
- Konin — kopalnia węgla brunatnego, huta aluminium;
- Kraków — Zakład Budowy Maszyn i Aparatury, Kombinat Huty im. Lenina, Krakowskie Zakłady Przemysłu Spirytusowego, Zakłady Przemysłu Nieorganicznego „Bonarka”, Krakowskie Zakłady Armatur;
- Lublin — nowa odlewnia żeliwa, Fabryka Samochodów Ciężarowych, Fabryka Odczynników Chemicznych;
- Łaziska — huta „Łaziska”, elektrownia;
- Łódź — zespół elektrociepłowni;
- Miasteczko Śl. — huta cynku;
- Miedzeszyn k/Warszawy — Centrum Zdrowia Dziecka;
- Mikołów — Zakłady Papiernicze, Zakłady Urządzeń Górniczych;
- Nysa — Zakłady Urządzeń Przemysłowych;
- Olsztyn — Fabryka Naczyń Emaliowanych;
- Olsztyn — Zakłady Opon Samochodowych;
- Opole — Zakłady Mięsne, Mleczarskie, Elektrownia;
- Olsztyn — Zakłady Naczyń Emaliowanych;
- Ostrowiec Świętokrzyski — Huta im. Nowotki;
- Piotrków Trybunalski — Fabryka Maszyn Górniczych;
- Poznań — Zakłady Nawozów Sztucznych, oczyszczalnia ścieków, zespół elektrociepłowni, Zakłady Nawozów Fosforowych, huta szkła;
- Ruda Śląska — huta „Pokój”;
- Skierniewice — „Rawent”;
- Sosnowiec — kopalnia węgla kamiennego „Czerwone Zagłębie”, wytwórnia maszyn górniczych „Niwka”;
- Starogard Gd. — Zakłady Farmaceutyczne „Polfa”;
- Szopienice — Huta Metali Nieżelaznych, Zakłady Tłuszczowe;
- Świętochłowice — huta „Florian”;

- Tarnów — Zakłady Azotowe;
- Trzebinia — Zakłady Górnicze „Trzebieńka”, kopalnia węgla kamiennego „Siersza”;
- Tychy — zakłady papiernicze;
- Wałbrzych — zakłady porcelany stołowej „Krzysztof II”, kopalnia „Victoria”, zakłady koksownicze;
- Warszawa — Zakłady Mechaniczne im. Nowotki, Huta Warszawa, elektrociepłownia Siekierki i Powiśle, ciepłownia Wola, Dworzec Centralny, Warszawskie Zakłady Telewizyjne, mosty na Wiśle;
- Wołomin — huta szkła;
- Wrocław — „Pafawag”, Zakłady Zmechanizowanego Sprzętu Domowego „Predom-Polar”, Jelczańskie Zakłady Samochodowe, Stocznia Rzeczna, dworzec PKP, „Dolmel”, „Hutmen”, zespół elektrociepłowni;
- Zabrze — zakłady koksownicze i wiele innych.

Przytoczone wyżej ważniejsze place budów, gdzie przy wznoszeniu nowych obiektów i wykonywaniu prac remontowych uczestniczyły lub uczestniczą również załogi polkatowskich zakładów, świadczą o potrzebie i wartości ich pracy — nie sposób więc nie powiedzieć choćby kilku słów o każdym z tych zakładów.

I tak:

Zakład Robót Antykorozyjnych i Izolacyjnych „Polkat” w Warszawie

Od dnia powstania prowadzi działalność produkcyjną poprzez 10 kierownictw grup robót, ale już w 1964 r. tylko poprzez 6 jednostek, a to: w Gdyni, Łodzi, Katowicach, Nowej Hucie, Warszawie i Wrocławiu oraz od 1965 r. w Częstochowie. Z czasem na bazie jednostek, mających swoje siedziby w Gdyni, Katowicach, Krakowie oraz Wrocławiu, utworzono samodzielne zakłady, o czym była mowa wcześniej.

Obecnie w organizacji zakładu funkcjonują trzy kierownictwa grup robót: w Warszawie, Łodzi i Lublinie. Zaplecze produkcyjno-usługowe nie zabezpiecza aktualnych potrzeb i jest to podstawowym problemem dla Zakładu.

Mimo tych trudności Zakład wywiązuje się z przyjętych do realizacji zadań produkcyjnych. Dużą wagę przywiązuje do nowych rozwiązań technicznych.

Jako pierwszy z naszych zakładów rozpoczął w ostatnich latach wykonywanie zabezpieczeń ognioochronnych konstrukcji stalowych, współpracując z Instytutem Techniki Budowlanej w Warszawie. W 1982 r. otrzymał II nagrodę Komisji Koordynacyjnej Działalności Gospodarczej Organizacji Społecznych za wdrożenie wykonawstwa powłok antykorozyjnych w zbiornikach stalowych zamkniętych poprzez gumowanie.

Zakład Robót Antykorozyjnych i Termoizolacyjnych „Polkat” w Gdyni

Prowadzi działalność produkcyjną poprzez 6 jednostek działających na terenie: portu północnego w Gdańsku, Stoczni im. Lenina w Gdańsku, Gdańska, Gdyni, woj. gdańskiego i elbląskiego oraz poznańskiego, a ostatnio Bydgoszczy. Jeszcze w 1965 r. bazą zakładu było prowizoryczne zaplecze magazynowo-socjalne na terenie Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni. Było to jednak rozwiązanie przejściowe. W 1971 r. ZG STPK zakupił działkę w Gdyni Chylonii z przeznaczeniem pod budowę siedziby Zakładu. Budowę tę zakończono w październiku 1972 r. W 1977 r. zakupiono budynek administracyjny i halę produkcyjną na terenie Portu Płn., jako zaplecze prowadzonych tam robót.

Zakład w Gdyni od początku swej działalności był przodującym w zakresie podejmowania działań prowadzących do poprawy jakości świadczonych usług. Jako pierwszy z zakładów zastosował aparaty do hydrodynamicznego nakładania powłok malarskich oraz metalizację natryskową. Od 1978 r. trwa prawo ochronne na opracowany przez zakład wzór użytkowy pt. urządzenie do czyszczenia wewnętrznych powierzchni rur. W tym też roku wprowadził na budowie w NRD wykonywanie zabezpieczeń przed korozją przy zastosowaniu powłok malarskich wewnętrznych powierzchni instalacji.

Zakład opracował też tablicę do obliczania objętości izolacji zimnochronnej rurociągów, podciśnieniowe sito do farb, urządzenie do pomiaru grubości powłok malarskich wewnątrz rur.

cd. na s. 10



Podziękowanie władzom państwowym za otrzymane odznaczenia składa w imieniu wszystkich odznaczonych pracowników ŻPU „Polkat” dyr. Leszek Sułkowski

25 lat ZPU „POLKAT”

dokończenie ze s. 8—9

Zakład Robót Antykorozyjnych i Chemoodpornych „Polkat” we Wrocławiu

Prowadzi działalność produkcyjną poprzez jednostki terenowe w Kędzierzynie, Głogowie, Wałbrzychu, Wrocławiu, Opolu i Koninie. W 1973 r. rozpoczął budowę własnego zaplecza techniczno-administracyjnego we Wrocławiu (biurowca, magazynów, garaży i pomieszczeń warsztatowych), którą zakończono w 1976 r.

W okresie swej działalności wdrożył metodę bezspoinowego krycia dachów przy użyciu kationowej i anionowej emulsji asfaltowej oraz zastosował nowy materiał do krycia dachów w postaci masy dyspersyjnej p.n. „Bit.-gum”.

W 1980 r. zakład otrzymał świadectwa autorskie o dokonaniu wynalazków pt.:

- sposób czyszczenia powierzchni metalowej, dla wykonania zabezpieczenia antykorozyjnego;
- urządzenie do strumieniowo-parowo-ściernego czyszczenia powierzchni metalowych.

Zakład Robót i Usług Przemysłowych „Polkat” w Katowicach

Prowadzi działalność produkcyjną poprzez jednostki terenowe w Katowicach, Częstochowie i Kędzierzynie oraz posiada dział produkcji przemysłowej w Katowicach.

W 1975 r. zakład otrzymał nową lokalizację pod budowę swojej siedziby w Katowicach. W 1978 r. przystąpiono do budowy zaplecza magazynowo-technicznego, a w 1979 r. do budowy budynku socjalno-administracyjnego.

W ciągu 5 lat wybudowano: budynek socjalno-usługowy, magazyn techniczno-materiałowy, warsztaty produkcyjno-usługowe oraz halę produkcyjną. Trwa dalsza rozbudowa zakładu.

Zakład Robót Antykorozyjnych i Termoizolacyjnych „Polkat” w Krakowie

Prowadzi działalność produkcyjną poprzez jednostki terenowe w Krakowie, Tarnowie, Sosnowcu i Chrzanowie.

W 1967 r. zakupiono w Krakowie nieruchomość z przeznaczeniem pod budowę nowej siedziby. Po dokonaniu remontu budynku byłego przedszkola przeniesiono do niego w 1968 r. wszystkie służby zakładu. Na przełomie 1977/1978 wybudowano na tym terenie zaplecze warsztatowo-magazynowe. Dobudowano również część I piętra w budynku biurowym i wybudowano wiatę dla potrzeb warsztatu mechanicznego, stolarskiego oraz magazynu.

W 1981 r. dokonano, celem powiększenia zaplecza zakładu, zakupu sąsiadującej działki. W roku następnym wybudowana została na tym terenie wiatka magazynowa, część której urządzone jako halę naprawczą środków transportowych.

Eksport usług i robót

Lata 70-te i początek 80-tych — to okres wzmoczonego rozwoju Przedsiębiorstwa. Pozwoliło to na zaangażowanie części potencjału na potrzeby tak niezbędnej dla gospodarki kraju działalności eksportowej. Działalnością tą objęto świadczenia dla kontrahentów zagranicznych usług antykorozyjnych i termoizolacyjnych.

Z dniem 7 kwietnia 1981 r. Przedsiębiorstwo zostało wpisane do rejestru generalnych wykonawców w Ministerstwie Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych w zakresie wykonawstwa robót budowlano-montażowych i specjalistycznych, w szczególności robót antykorozyjnych, izolacyjnych i innych na eksport.

Z dniem 1 kwietnia 1982 r. Minister Handlu Zagranicznego nadał ZPU „Polkat” uprawnienia do prowadzenia działalności eksportowo-importowej w obrocie z krajami II obszaru płatniczego. Uprawnienia te obejmują eksport usług świadczonych w zakresie robót budowlano-montażowych, remontowo-budowlanych, elektroniki, mechaniki precyzyjnej i obróbki miarowej oraz import zaopatrzeniowy dla własnych potrzeb.

W ślad za otrzymaną koncesją eksportowo-importową Przedsiębiorstwo doprowadziło do rejestracji ZPU „Polkat” na rynku Republiki Federalnej Niemiec, która to rejestracja początkowo obejmowała roboty antykorozyjne i termoizolacyjne, a od 1984 r. została rozszerzona na roboty budowlano-montażowe. Umożliwia to znaczne rozszerzenie działalności eksportowej Przedsiębiorstwa na rachunek własny na tym rynku.

Nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności otrzymanie przez nas uprawnień, o których wyżej mowa, zbiegło się w czasie ze znanymi trudnościami i ograniczeniami na rynkach zagranicznych.

Dotychczasowym dorobkiem naszej działalności eksportowej jest obecność na takich rynkach zagranicznych i obiektach, jak:

- Algieria — rafineria Shidda;
 - Austria — roboty dla firm Thermotechnik, Wildenburger, Schlinger;
 - CSRS — budowa odcinka gazociągu do Europy Zach., elektrownia jądrowa w Dukowanach, elektrownia w Prunerow, zakłady chemiczne w Duslo Sala;
 - Grecja — elektrownia w Kardia;
 - Irak — zakłady wapiennicze w Kerbala, cegielnia w Diwaniya, roboty w Badoosh II;
 - Iran — Khangiran;
 - Libia — usługi transportowe w Benghazi, cementownia w Derrnie, osiedle mieszkaniowe w Wadi Gattara, rafineria Mars El Brega, zakłady petrochemiczne ZAVIA;
 - Nigeria — rafineria Warri;
 - NRD — Roboty na takich obiektach, jak: VEB Leuna Werke Chemicanlagenbau — kombinat Leipzig, VEB Braunkohlwerk Welzow, VEB Kalibetrieb „Werra” Merkers, VEB Chemia-und Tankenan-lagenbau Furstenwalde, Klaranlage Berlin — Falkenberg, Kombinatt Kopalni Soli Potasowych Bleicherode, kombinat przetwórstwa gazu Schwarze Pumpe, kombinat petrochemiczny w Schwedt, centralna ciepłownia w Greisfald, kombinat mięsny w Britzik, Eberswalden, zakłady ceramiki stołowej w Ilmenau, zakłady chemiczne w Schkopan, elektrownia Neubrandenburg oraz na wielu innych.
 - RFN — roboty w Stuttgartcie, Karlsruhe, Salzgitter, Wolfsburgu, Monachium. W 1983 r. w ramach otrzymanej konsesji eksportowo-importowej Przedsiębiorstwo podpisało kontrakt z firmą Wackenhut w Nagold k. Stuttgartu, gromadząc dewizy na własnym rachunku.
 - WRL — zakłady Mezögep, Auto-Csepel, Kabel Murek;
 - ZSRR — Nowoposkow, Nowopołock, Szabelinka.
- Realizując swoje usługi w krajach arabskich Przedsiębiorstwo pozostaje w wielu przypadkach podwykonawcą firm zachodnich — firmy Rosetti (Włochy) w Algierii, Iraku i Iranie, firmy Soini (Włochy) w Nigerii, firmy Sajpen (Włochy) w Libii, firmy M.A.N. (RFN) w Libii.

Wynalazczość i racjonalizacja

Od początku swojej działalności Przedsiębiorstwo przywiązywało dużą wagę do prac badawczo-rozwojowych, postępu technicznego oraz wynalazczości i racjonalizacji.

W latach 60-tych cały wysiłek myśli technicznej zakładów ukierunkowany był na stworzenie podstaw produkcji, a w latach 70-tych również na modernizację produkcji, wprowadzenie nowych doskonałych wyrobów, jak też poprawę jakości świadczonych usług antykorozyjnych i termoizolacyjnych. Przewodzącymi zakładami w tym zakresie był Zakład Robót Antykorozyjnych i Termoizolacyjnych „Polkat” w Gdyni i Zakład Mechaniczno-Elektroniczny „Polkat” we Wrocławiu.

Zakłady nasze współpracowały i współpracują w zakresie nowych rozwiązań technologicznych, nowoczesnych konstrukcji wyrobów oraz zastosowania nowych materiałów z wieloma instytutami i placówkami naukowymi.

W latach 1973—1984 przedsiębiorstwo otrzymało 31 nagród z tytułu wdrożonych przedsięwzięć z zakresu postępu technicznego, przyznanych przez Komisję Koordynacyjną Działalności Gospodarczej Organizacji Społecznych. Wśród tych nagród były 2 nagrody I stopnia, 8 nagród II stopnia i 21 nagród III stopnia. Najwięcej, bo 22 nagrody otrzymał Zakład Mechaniczno-Elektroniczny „Polkat” we Wrocławiu. Pięć nagród przyznano Zakładowi Mechaniczno-Elektrycznemu „Polkat” w Lesznie, dwie nagrody Zakładowi Mechaniczno-Elektronicznemu „Polkat” w Wojcieszowie, a po jednej nagrodzie Zakładowi Robót Antykorozyjnych i Chemoodpornych „Polkat” we Wrocławiu i Zakładowi Robót Antykorozyjnych i Izolacyjnych „Polkat” w Warszawie.

Wdrażanie opracowywanych i zgłaszanych przez pracowników projektów wynalazczych pozwalało na uruchomienie produkcji nowych wyrobów, zastępowanie deficytowych materiałów dostępnymi tworzywami sztucznymi i na obniżkę kosztów wytwarzania oraz polepszenie warunków bezpieczeństwa i higieny pracy. Aby opracować nowe potrzebne produkcji rozwiązania, powoływano brygady racjonalizatorskie.

W okresie 25 lat działalności Przedsiębiorstwa zgłoszono i przyjęto do realizacji 733 projekty wynalazcze, a ich wdrożenie w bezpośredniej produkcji przyniosło efekty ekonomiczne przekraczające 100 mln zł. W liczbie tych 733 projektów wynalazczych znalazło się 12 wynalazków i 11 wzorów użytkowych. Wśród wynalazków, na jakie Urząd Patentowy PRL wydał patenty, najciekawszymi i najbardziej dojrzałymi technicznie rozwiązaniami są:

- antena odbiorcza dipolowa szerokopasmowa;
- miniaturowy wzmacniacz antenowy;
- szerokopasmowy transformatorowy układ wyjściowy;
- wzmacniacz antenowy odbioru telewizyjnego w IV zakresie częstotliwości.

Również najważniejsze wzory użytkowe dotyczyły konstrukcji anten samochodowych.

Działalność socjalno-bytowa

Kierownictwo Przedsiębiorstwa i zakładów we współpracy z organizacjami społeczno-politycznymi i związkowymi podejmowało i podejmuje działania, dla stworzenia załozdze lepszych warunków pracy i wypoczynku. W latach 1960—1968 nakłady na bhp i poprawę warunków pracy stanowiły nikłą kwotę, ale już w latach 70-tych wy-

c.d. na s. 11

datkowane na ten cel rocznie ca 10,0 mln zł, w 80-tych ca 40,0 mln zł, a w 1983 r. 75,0 mln zł. Zabezpieczono pracownikom opiekę lekarską. W większości zakładów zorganizowano bufety.

Z zakładowego funduszu socjalnego realizowane są świadczenia socjalne dla wszystkich pracowników, a z zakładowego funduszu mieszkaniowa pomoc finansowa w zakresie remontów mieszkań, budownictwa spółdzielczego i indywidualnego.

Przedsiębiorstwo nie zapomina o byłych pracownikach, emerytach i rencistach. Organizowane są z nimi spotkania i świadczona jest dla nich pomoc rzeczowa.

Każdy z pracowników może korzystać z wczasów, wypoczynku w dni wolne od pracy, zbiorowych wycieczek, a dzieci z kolonii, obozów i zimowisk.

Do dyspozycji pracowników pozostają zakupione dla Przedsiębiorstwa przez Zarząd Główny Społecznego Towarzystwa Polskich Katolików ośrodki rekreacyjno-wypoczynkowe w Iwkowej, Karpaczu, Urlach oraz dzierżawiony ośrodek w Karwi.

Działalność społeczna

Działalność, o której była wyżej mowa, Przedsiębiorstwo prowadzi z myślą o pracownikach i ich rodzinach. Nie pozostaje jednak obojętne wobec potrzeb miast, w których siedziby mają kierownictwa polkatowskich zakładów i nie tylko. Na budowę Centrum Zdrowia Dziecka przekazano ponad 11 mln zł, na rewaloryzację zabytków m. Krakowa 2 mln zł, na renowację Pomnika 18-go Pułku Ułanów Pomorskich w Krajentach k. Chojnic ponad 200 tys. zł. Świadczone również znaczne kwoty dla Społecznego Komitetu Obchodów 750-lecia miasta Torunia — nie licząc całego szeregu przekazów na rzecz rad narodowych miast — siedzib naszych zakładów.

Przedsiębiorstwo partycypuje również w inwestycjach terenowych i bierze aktywny udział w akcjach społecznych.

Kierunki dalszego rozwoju Przedsiębiorstwa

Przedsięwzięcia przyszłościowe przedsiębiorstwa zmierzać będą w kierunku przyspieszenia rozwoju zakładów o mniejszym dotychczas potencjale produkcyjnym oraz stabilizacji rozwoju i wysokości produkcji tych zakładów, które obecnie dysponują największą mocą produkcyjną. W niedalekiej przyszłości zamierza się utworzyć następne zakłady. Jest to jednak uwarunkowane środkami, jakie na ten cel będziemy posiadać, co w okresie „trudnego pieniądza” nie jest łatwe do osiągnięcia.

W dalszym ciągu Przedsiębiorstwo będzie specjalizować się w obecnym profilu produkcji.

W centrum uwagi pozostaje unowocześnienie posiadanego potencjału produkcyjnego oraz rozbudowa zaplecza technicznego. Już obecnie na etapie załatwiania spraw formalno-prawnych są takie przedsięwzięcia inwestycyjne, jak:

- budowa zapleczy produkcyjnych kierownictw grup robót w Warszawie, Łodzi, Lublinie i Poznaniu;
- rozbudowa zaplecza Zakładu Robót Antykorozyjnych i Chemoodpornych „Polkat” we Wrocławiu, Zakładu Mechaniczno-Elektrycznego „Polkat” w Lesznie i Zakładu Robót Antykorozyjnych i Termoizolacyjnych „Polkat” w Krakowie;

- realizacja inwestycji odtworzeniowej Zakładu Mechaniczno-Elektrycznego „Polkat” we Wrocławiu;
- Budowa zaplecza dla przyszłego zakładu w Poznaniu;
- budowa obiektu usługowo-administracyjno-socjalnego w Warszawie z przeznaczeniem na siedzibę Dyrekcji Naczelnej ZPU „Polkat” oraz Zakładu Robót Antykorozyjnych i Izolacyjnych „Polkat” w Warszawie;
- Budowa Domu Polonijnego w Bukowinie Tatrzańskiej;
- rozbudowa ośrodka kolonijno-wypoczynkowego w Urlach.

Na każdy rodzaj działalności niezbędne są odpowiednie środki, których wygospodarowanie możliwe jest tylko poprzez stałe zwiększanie produkcji, poprawę gospodarności i pomnażanie kwot pozostających do dyspozycji Przedsiębiorstwa.

W okresie 25 lat wartości naszych usług, robót i wyrobów, mierzona kwotą sprzedaży w cenach realizacji rosła od 31 mln zł w 1960 r., 216 mln zł w 1970 r. do 4.330 mln zł w roku bieżącym.

Powiększał się też majątek trwały Przedsiębiorstwa, wynoszący odpowiednio 600 tys. zł w roku 1960, 23,5 mln zł w roku 1970 i 779,5 mln zł w roku bieżącym.

Zatrudniamy w naszej organizacji ponad 3 tys. pracowników, z czego ponad 700 w działalności eksportowej.

Dzisiaj, w dniu jubileuszu 25-lecia „Polkat” już nie tylko zabezpiecza materialne środki dla działalności statutowej Stowarzyszenia, lecz stał się również liczącym ogniwem w życiu gospodarczym kraju. Jest to zasługą całej załogi, zarówno obecnej, jak i tych wszystkich, którzy w Przedsiębiorstwie w minionych latach pracowali.

Pragnę więc, w imieniu kierownictwa Przedsiębiorstwa, złożyć serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy swym rzetelnym wkładem pracy przyczynili się do rozwoju i osiągnięć Zakładów Przemysłowo-Usługowych „Polkat”.

Szczególne podziękowanie kieruję do Zarządu Głównego Społecznego Towarzystwa Polskich Katolików, który nigdy nie szczędził wysiłków dla stworzenia naszym zakładom odpowiednich warunków pracy, i w najtrudniejszych nawet sprawach pomagał znaleźć właściwe rozwiązania.

Dziękuję również tym spośród moich poprzedników — dyrektorów ZPU „Polkat” oraz dyrektorom zakładów, którzy pomimo wielu trudności rozwijali organizację przedsiębiorstwa, zachowując jego dobre imię.

Równie serdeczne podziękowania składam naszym władzom, zarówno administracyjnym, jak i politycznym i gospodarczym, których życzliwość i zrozumienie naszych problemów miały pierwszoplanowe znaczenie dla podejmowanych przedsięwzięć organizacyjnych i rozwojowych ZPU „Polkat”.

Rocznicową refleksją wracać będziemy do naszych wspólnych, ale też i indywidualnych, najbardziej osobistych przeżyć, oczekiwań, dążeń, porażek i sukcesów.

Sądzę, że dwadzieścia pięć lat to dostatecznie długi okres, aby — zestawiając wkład ludzkiej pracy z uzyskanymi efektami — móc dokonać podsumowania tego, co zrobiono, co było dobre, gdzie popełniliśmy błędy, i wyciągnąć logicznie wnioski na przyszłość, które pozwolą na dalszy rozwój i usprawnienie organizacji naszego przedsiębiorstwa.



Dyrektor Piotr Dyjeciński z Urzędu do Spraw Wyznań odczytuje Uchwałę Rady Państwa o przyznaniu wysokich odznaczeń państwowych zasłużonym pracownikom ZPU „Polkat”

**UCHWAŁA RADY PAŃSTWA
z dnia 14 listopada 1984 r.
Nr O-4395**

Za wybitne zasługi w pracy zawodowej i działalności społecznej, odznaczeni zostają

**KRZYŻEM OFICERSKIM
ORDERU ODRODZENIA POLSKI**

1. Sułkowski Leszek s. Franciszka

**KRZYŻEM KAWALERSKIM
ORDERU ODRODZENIA POLSKI**

2. Gawlicki Krzysztof s. Stanisława

ZŁOTYM KRZYŻEM ZASŁUGI

3. Łuczak Stanisław s. Piotra
4. Niemiec Bronisław s. Józefa
5. Sikorski Stanisław Janusz s. Jana
6. Szymański Józef s. Ignacego
7. Uchto Jan s. Pawła

SREBRNYM KRZYŻEM ZASŁUGI

8. Borakowski Maciej s. Jerzego
9. Bryłowska Daniela c. Izzydora
10. Flis Maria c. Michała
11. Gurlaga Stanisław s. Józefa
12. Kędzierska Danuta c. Szezepana
13. Kolak Antoni s. Floriana
14. Maciąg Wanda c. Józefa
15. Marczyńska Krystyna c. Stanisława
16. Nalepa Jerzy s. Ignacego
17. Olech Alina c. Stanisława
18. Rybicki Jerzy s. Leona
19. Ryczalek Marian s. Stanisława
20. Siwek Wojciech s. Stanisława

BRAZOWYM KRZYŻEM ZASŁUGI

21. Czekańska Jadwiga c. Józefa
22. Górka Jerzy s. Józefa
23. Grzymała Stanisław s. Władysława
24. Klimek Wiesław s. Marcina
25. Kulesza Marek s. Wsiewołoda
26. Kurlanc Ryszard s. Stanisława
27. Kwiatkowski Wojciech s. Stefana
28. Kwoczala Herbert s. Józefa
29. Ruciński Rynaldo s. Stanisława
30. Wiącek Ryszard s. Władysława
31. Wierzba Jerzy s. Jana

**PRZEWODNICZACY RADY PAŃSTWA
(-) Henryk Jabłoński**

**UCHWAŁA RADY PAŃSTWA
z dnia 22 lipca 1984 r.
Nr O-42/6 84**

W związku z 40-rocznicą powstania Polski Ludowej, za całokształt zasług położonych w długoletniej, wyróżniającej się pracy zawodowej, oraz działalności społeczno-politycznej, odznaczeni zostają:

MEDALEM 40-LECIA POLSKI LUDOWEJ

1. Bieńkowski Witold s. Jerzego
2. Fronczak Stanisław s. Leona
3. Gandor Roman s. Józefa
4. Geło Andrzej s. Leona
5. Gotkowski Franciszek s. Stanisława
6. Górski Stanisław s. Józefa
7. Krasnodębski Marian s. Adama
8. Krupa Adolf s. Józefa
9. Leszczelowska Barbara c. Adama
10. Pawlak Teresa c. Stanisława
11. Pazio Jadwiga c. Bolesława
12. Porada Tadeusz s. Stefana
13. Woszczak Witold s. Kazimierza
14. Zielińska Irena c. Franciszka
15. Ziemiłowicz Gertruda c. Władysława

**PRZEWODNICZACY RADY PAŃSTWA
(-) Henryk Jabłoński**

Wysokie odznaczenia państwowe dla zasłużonych pracowników ZPU „Polkat”

Z okazji 25-lecia ZPU „Polkat”, na wniosek prezesa Zarządu Głównego Społecznego Towarzystwa Polskich Katolików bpa dr. Wiktora Wysoczańskiego, Rada Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — uchwałą z dnia 14 listopada 1984 r. — przyznała wysokie odznaczenia państwowe za wybitne zasługi w pracy zawodowej i działalności społecznej zasłużonym pracownikom ZPU „Polkat”.

Aktu dekoracji dokonał kierownik Urzędu do Spraw Wyznań minister Adam Łopatka.

Tekst uchwały publikujemy obok, prezentując także moment dekoracji pracowników ZPU „Polkat” wysokimi odznaczeniami państwowymi.





DECYZJA
Ministra Handlu Wewnętrznego i Usług
Nr 2 84
z dnia 12 października 1984 r.

Za osiągnięcia w pracy zawodowej i społecznej Minister Handlu Wewnętrznego i Usług nadał n/w pracownikom odznakę „Zasłużony Pracownik Handlu i Usług”:

1. Barbara Konarska
2. Wanda Neuhoff von Derley

**Minister Handlu
Wewnętrznego i Usług**





Rozmowy z Czytelnikami

Wraz z rozwojem czytelnictwa w naszym kraju obserwujemy również wzrost zainteresowania literaturą religijną. Stąd też wielkim popytem cieszą się w ostatnich latach wydawnictwa traktujące o sprawach wiary oraz ukazujące się czasopisma z tej dziedziny. Chętniej też obecnie słuchają ludzie wierzący żywego słowa Bożego, rzucanego w głębie ich dusz w świątyniach chrześcijańskich. Dzieje się tak dlatego, że chcą być chrześcijanami w pełni świadomymi. Nie należy się więc dziwić, że nadużywanie ambon do innych celów przysmagują z niezadowolaniem i dezaprobatą.

Jednym z wielu dowodów z tej dziedziny jest list, w którym p. Apolinary B. z Katowic pisze, co następuje:

„Jeden z moich rozmówców uparcie twierdził, że Syn Boży Jezus nie jest prawdziwym człowiekiem. Miał bowiem tylko pozorne ciało. Nie narodził się więc w sposób naturalny z Maryi, lecz zstąpił z nieba przybraw-

szy sobie ciało dojrzałego mężczyzny. Pozornie też umarł na krzyżu... Wiadomo mi z nauki religii, że nie jest to prawda. Nie jestem jednak w stanie udowodnić tego. Proszę więc o podanie mi odpowiednich argumentów, za pomocą których mógłbym udowodnić, że mój rozmówca jest w błędzie”.

Szanowny Panie Apolinary! Racja jest po Pana stronie, gdyż rozmówca zaprzecza jednej z podstawowych prawd wiary chrześcijaństwa. Bowiem według nauki objawionej, Jezus Chrystus jest prawdziwym Bogiem i prawdziwym człowiekiem. Dajemy temu wyraz, powtarzając słowa wyznania wiary: „Wierzę... w Jezusa Chrystusa, Syna Jego jedynego, Pana naszego, który się począł z Ducha Świętego, narodził się z Maryi Panny”. Nie przestając być Bogiem, posiadał równocześnie pełną naturę ludzką. Nie był więc tylko pozornym człowiekiem. Dowodów na to dostarczają nam Pismo św. i Tradycja.

Był Jezus Chrystus prawdziwym człowiekiem, gdyż w chwili Wcielenia przyjął prawdziwe ciało ludzkie. Potwierdza to św. Jan, pisząc na początku swojej ewangelii: „Słowo ciałem się stało i zamieszkało wśród nas” (J 1,14). Przez wyrażenie „Słowo” rozumie Ewangelista „Syna Bożego”. Jako człowiek był Chrystus członkiem narodu żydowskiego. Inny bowiem Ewangelista, wyliczając Jego przodków wedle ciała, pisze: „Rodowód Jezusa Chrystusa, Syna Dawidowego, syna Abrahamowego” (Mt 1,1). Jego pochodzenie z narodu izraelskiego potwierdził również Piłat, gdy powiedział do Jezusa: „Naród twój i arcykapłani wydali mi ciebie” (J 18,35).

Również ewangelie wspominają niezwykle wyraźnie, że Chrystus narodził się z niewiasty. Genealogię Jezusa kończy Ewangelista

słowami: „Jakub był ojcem Józefa, męża Maryi, z której narodził się Jezus zwany Chrystusem” (Mt 1,16). Z innej ewangelii dowiadujemy się, że narodził się On jako dziecko. Bowiem Maryja „porodziła syna swego pierworodnego, i owinęła go w pieluszki, i położyła go w żłobie” (Łk 2,7). Określenie „porodziła” pozwala przyjąć tylko narodzenie w sposób naturalny. Chrystus rozwijał się także, jak wszystkie dzieci. Czytamy bowiem: „Dziecię (Jezus) rosło i nabierało sił, było pełne mądrości i łaska Boża była nad nim” (Łk 2,40).

Podobnie w dalszym swoim życiu zachowywał się Jezus jak każdy człowiek. Odczuwał więc głód i pragnienie. Kiedy bowiem — przebywając na pustyni — „w dniach tych nic nie jadł... gdy one przeminęły, poczuł głód” (Łk 4,2). Zaś wyczerpany upałem i gorączką podczas męki na krzyżu, „powiedział: Pragnę” (J 19,28). Ponadto jak wszyscy ludzie spał, doznawał uczucia lęku i wzruszeń, płakał, cierpiał ból a wreszcie rzeczywiście umarł na krzyżu.

Tak samo uczyli pisarze Kościoła pierwszych wieków. I tak — reprezentujący „tradycję apostołską” św. Ignacy Antiocheński napominał: „Zamykajcie... uszy na słowa tych, co nie uznają Jezusa Chrystusa z rodu Dawida, z Maryi, który się narodził prawdziwie, jadł i pił, prawdziwie cierpiał prześladowanie pod Poncjuszem Piłatem, prawdziwie był ukrzyżowany i umarł” (List do Trallan 9). Zaś Cyryl Jerozolimski uczył: „Wierzy, że... jednorodzony Syn Boży, dla grzechów naszych zstąpił z nieba na ziemię, przyjąwszy człowieczeństwo podległe tym samym (ludzkim) u-

czuciom... nie domniemanym, lecz prawdziwym” (Katechezy 4,9). Wreszcie św. Augustyn stwierdza: że Jezus Chrystus „jest zarazem prawdziwym Bogiem i (prawdziwym) człowiekiem (Symbol wiary). Sądzę, że dowody te wystarczą.

Ambona zawsze była, i nadal być powinna, miejscem głoszenia słowa Bożego. Taka bowiem jest wola Jezusa Chrystusa, który — posyłając swoich apostołów na cały świat — powiedział: „Idźcie tedy i czyńcie uczniami wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego, ucząc je przestrzegać wszystkiego, co wam przykazałem” (Mt 28,19—20a). Obowiązkiem duszpasterzy jest więc głoszenie słowa Bożego. Świadomy tego Apostoł pisze: „Jeśli ewangelię zwiastuję, nie mam się czym chlubić; jest bowiem dla mnie koniecznością, a biada mi, jeśli bym ewangelii nie zwiastował” (1 Kor. 9,16). Tak też pojmują swoje posłannictwo duchowni Kościołów chrześcijańskich.

Pana i wszystkich Czytelników serdecznie pozdrawiam w Chrystusie.

DUSZPASTERZ

UWAGA — CZYTELNICY

Z powodu przerwy w dostawie papieru do Drukarni tygodnik „Rodzina” ukazywał się w styczniu br. z dużym opóźnieniem, za co serdecznie przepraszamy Szanownych Czytelników.

Redakcja

PORADY

Lekarskie

Hartowanie a układ nerwowy

Jedni ludzie są bardziej, inni mniej odporni na zimno i ciepło, na gwałtowne zmiany temperatury. O większej odporności na zimno i ciepło decyduje sprawność mechanizmów regulacji cieplnej naszego ciała. W regulowanie procesów wytwarzania i oddawania ciepła zaangażowany jest zawsze układ nerwowy. W gruncie rzeczy organizm przystosowuje się do otaczającego środowiska właściwie tylko dzięki odruchom bezwarunkowym i warunkowym, które są przejawem czynności układu nerwowego. W har-

towaniu organizmu układ ten odgrywa decydującą rolę.

Wyobraźmy sobie człowieka hartującego się przy pomocy kontrastowych bodźców zimna i ciepła. Oto np. w nagrzanym kąpielnicu po ciepłej kąpielce oblewa się on zimną wodą. Skóra jego jest zaczerwieniona, spocona, gorąca, ponieważ mocno ciepła woda w wannie i rozgrzane powietrze w kąpielnicu podrażniło zakończenia nerwowe w skórze, bodźce te za pośrednictwem nerwów pobiegły do ośrodków regulacji cieplnej, w mózgu, a stamtąd, przetworzone, z powrotem na obwód ciała do naczyń krwionośnych. Te rozszerzyły się, zwiększyła się ilość przepływającej przez nie krwi, ciepłota skóry podniosła się. A co się dzieje, gdy rozgrzane ciało polejemy zimną wodą? Woda ta obniża temperaturę otaczającego środowiska i samej skóry, co odruchowo powoduje w organizmie radykalne zmniejszenie promieniowania ciepła na zewnątrz. Skóra błędnie staje się chłodniejsza.

Takie przestrojenie organizmu, będące wyrazem przystosowania

się do zmienionej temperatury środowiska zewnętrznego odbywa się dzięki układowi nerwowemu, który wprawia w ruch jedne mechanizmy cieplne, hamując równocześnie inne i harmonijnie koordynując ich działanie.

Opisane tu pobieżnie czynności układu nerwowego udoskonala się coraz bardziej pod warunkiem, że przestrzajanie organizmu za pomocą zmiennych bodźców cieplnych powtarza się systematycznie i wielokrotnie. Dzięki systematycznie powtarzanym zabiegom hartującym układ nerwowy coraz szybciej i sprawniej przystosowuje się do stale zmieniających się warunków środowiska zewnętrznego. Wiele jest dowodów na to, że ludzie zahartowani są bardziej odporni nie tylko na przeziębienia, ale i na choroby zakaźne i infekcje. Hartowanie rozwija bowiem siły obronne organizmu przez wzmocnienie mechanizmów fizjologicznych odgrywających istotną rolę w walce z chorobami. Trzeba tu jeszcze wspomnieć, że zabiegi hartujące dają poczucie krzepkości, energii, człowiek zaczyna głębiej oddychać, co odbija się korzystnie na pro-

cesach przemiany materii, dzięki zwiększeniu dostawy tlenu do organizmu.

Niektórym wydaje się, że ludzie odznaczający się dobrym zdrowiem nie muszą się hartować. To nieprawda. Wszyscy są narażeni na przeziębienia, związane z tak częstymi w naszym klimacie wahaniami temperatury i wilgotności powietrza, a zatem hartowanie jest potrzebne wszystkim.

Do hartowania należy przystępować z zachowaniem wszelkiej ostrożności i zaczynać je od względnie słabych bodźców. Intensywność zabiegów można zwiększyć dopiero wówczas, gdy wszystko wskazuje, że organizm znosi je dobrze. W razie pogorszenia samopoczucia należy bezwzględnie zabiegi przerwać i zwrócić się do lekarza. Szczególnej ostrożności wymagają ludzie starsi i rekonwalescenci. Dla nich również hartowanie jest bardzo pożądane, ale można je rozpocząć dopiero po zasięgnięciu opinii lekarza i według jego zaleceń.

A.M.

— Otóż, wyobraźcie sobie, w naszym pensjonacie mieszkał też jakiś Kurowski, czy Karkowski, taki, wiecie, stuprocentowy mężczyzna, stuprocentowy dzentelmen, co to i tenis, i Byron, i Baudelaire, i Wilde, i Canale Grande, i Cassino de Paris, i Monte, i obce języki, i gatunki win, i nazwy jedwabów, i koligacje wyższych sfer — no, słowem, wspaniały. Kobiety za nim szalały, a przy wspólnym stole konwersacja zmieniała się co dzień, jak amen w pacierzu, w rodzaj monologu czy odczytu tego bubka. Gadał i gadał, dowcipkował, robił kalambury, wplatał aforyzmy coś w dziesięciu językach, słowem czarował.

— Byczy typ — zawołał Szumski — jeżeli jeszcze miał parasol i nie wymawiał „r”, dam głowę, że z MSZ-u!

Pułkownik wybuchnął śmiechem.

— Jakbyś zgadł! Jak Boga kocham, ten typek nie rozstawał się z parasolem.

— No i co dalej?

— Wyobraźcie sobie, coś na piąty czy szósty dzień, gdyśmy szli o biad, Jaś powiedział: „Dalibóg, dłużej nie wytrzymam”. Siedział, dojeżdżał, vis a vis bubka. Ten jak zaczął czarować przy zupie, tak usiłował do pieczystego. Czekam, a Jaś nic. Siedzi i słucha, a typek opiętnięty, wytworny, wciąż czaruje. Pamiętam, zaczął właśnie opowiadać o najmodniejszych kolorach sezonu, gdy nagle mój Jan chwycił nóż i widelec, z lekka podniósł się na krześle i, pochyliwszy się przez stół do owego czarodzieja, jak nie huknie: „Huuuu!”

Dyzma i Szumski nie mogli powstrzymać śmiechu.

— Jak to — zapytał Szumski — po prostu „huuu”?

— „Huuu” i tyle, a znasz bas Ulanickiego! Nie macie pojęcia, co za konsternacja. Bubek poczerwieniał jak burak i zamilkł, jakby weń piorun strzelił. W jadalni zaległa cisza śmiertelna, wszyscy raptem popuszczali głowy. Aż ktoś nie wytrzymał i wybuchnął śmiechem. Tego tylko brakowało! Od razu cały stół zatrząsł się. Jak Boga kocham, nigdy w życiu nie widziałem jeszcze, by ludzie tak się śmiać mogli.

— A Jaś co?

— Jaś? Ano, jakby nigdy nic zabrał się do pieczystego.

— A bubek?

— Biedna kukła. Nie wiedział, czy wstać, czy zostać, wreszcie wstał i wyszedł. Tegoż jeszcze dnia wyjechał z Krynicy.

— I co dalej? — zapytał Nikodem, któremu ta historia ogromnie się podobała.

— Ano nic — odparł pułkownik — tylko Ulanicki stał się najpopularniejszą osobą w Krynicy.

Sala restauracyjna pełna już była gości. Między białymi stolikami pośpiesznie migwały czarne fraki kelnerów, orkiestra grała jakieś namiętne tango.

Kończyli już kolację, gdy przyszedł Ulanicki.

Był to człowiek ogromnego wzrostu, z twarzą przypominającą tarczę, do której przyklejono ogórek potężnych rozmiarów i cztery wiechcie czarnego jak smoła włosia. Wąsy i brwi, niezwykłe bujne, nie ustawały w ruchu, w przeciwieństwie do oczu, małych, zapadniętych i — zdawało się — wpatrzonych w jakiś daleki punkt w przestrzeni.

Gdy usiadł, Nikodem, nieco już podniecony alkoholem rzekł:

— Pan pułkownik opowiadał nam ten pański kawał z Krynicy. Pierwsza klasa! Dobrze pan tego faceta usadził.

Wiechcie na twarzy poruszyły się gwałtownie.

— Co tam! Przecie panu lepiej się udało. Przecie to pan tego cymbała Terkowskiego objechał?

— On, on — potwierdził Wareda — morowy gość. Czuję, że się zaprzyjaźnicie. Wasze zdrowie.

Pili tego. Gdy grubo po północy przeszli na pierwsze piętro do dansingu i kazali dać sobie szampana, mocno już mieli w czubach. Przy stoliku znalazły się urocze panienki. Jazz grał zachęcająco i Dyżma, zaprosiwszy jedną z dam, puścił się w płasy. Reszta towarzysztwa przyglądała mu się z uznaniem, a gdy usiadł, jedno-głośnie stwierdzono, że doskonały kompan i że może by tak wypić i bruderszaft... Wobec braku sprzeciwu z którejkolwiek strony dokonano tego aktu przy dźwiękach „Sto lat, sto lat...”, które musiała zagrać orkiestra na żądanie pułkownika Waredy.

Jasno było już na dworze, gdy czterej panowie zajęli miejsca w samochodzie Kunickiego. Uchwalono odwiezienie pułkownika do Konstancina. Po przyjeździe na miejsce szofer obudził swoich pasażerów. Szumski czule pożegnał się z Dyżmą, gdyż nie chciało mu się wracać do Warszawy.

— Prześpię się tu u Wacka, pa, Nikodemciu, pa...

Ulanickiego odwiózł Dyżma na Kolonię Staszica, sam zaś wrócił do hotelu.

Kładąc się do łóżka, próbował zrobić retrospektywny przegląd zdarzeń ubiegłej nocy, lecz szum w głowie i dokuczliwa czkawka zmęczyły go wreszcie tak, że machnął na wszystko ręką.

Obudził się z bólem głowy dobrze po południu. Teraz dopiero spostrzegł, że spał w ubraniu, wskutek czego przypominało ono teraz wygniecioną szmatę. Zły był na siebie, chociaż zdawał sobie

POZIOMO: 1) Niki Lauda, 5) pęta, więzy, 10) impreza muzyczna, 11) składający handlową propozycję, 12) kozacki szwadron, 13) cywilny wartownik, 15) uczony zajmujący się wykopaliskami, 16) halucynacja, 19) praca na roli, 21) pisarka, 25) skupisko mogli, 26) renowacja, 28) region z Nowym Targiem, 29) lampa przyścienna, 30) stop metali, 31) tytuł artykułu w czasopiśmie.

PIONOWO: 1) płat blachy, 2) członek wyższej izby parlamentarnej, 3) żona Piasta, 4) samochód, 6) maneż, 7) sąsiad Laosu, 8) rewizor, inspektor, 9) wielka pustynia w Chile, 14) dywan, 17) trafny pomysł, 18) dostojnik kościelny, 20) stado owiec na wypasie, 22) belka dźwigająca pokrycie dachu, 23) przepływa przez Żelazową Wolę, 24) sienkiewiczowski zwycięzca, 27) ryba w powijakach.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu 10 dni od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie lub pocztówce: „Krzyżówka nr 5”. Do rozlosowania:

nagrody książkowe

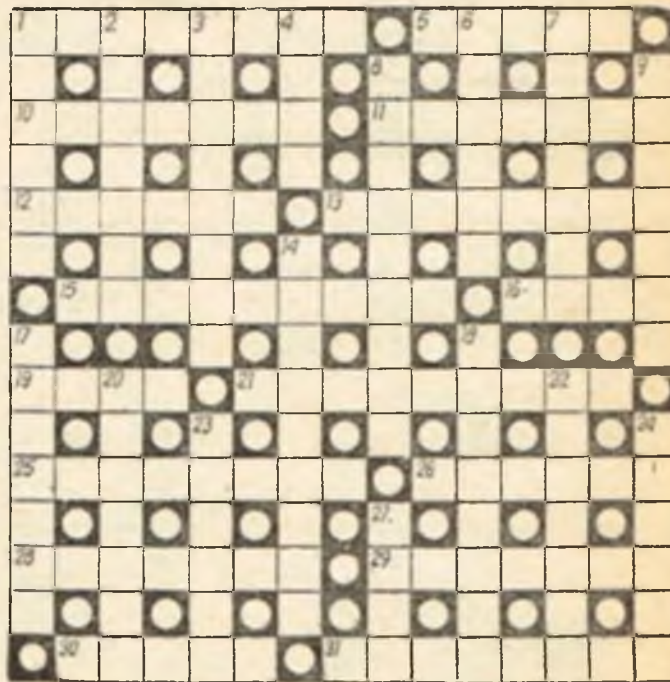
ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 51

POZIOMO: upominek, stopa, ramadan, abonent, krawat, odważnik, maria-wici, atom, nota, invitacja, kanonier, szopka, jezuita, kuzynka, kanał, post-trach. **PIONOWO:** udręka, odmiana, Indianin, Etna, trojak, piernak, baldachim, Atakama, Ewangelia, trakcja, zaszczyt, Tunezja, Japonia, angina, zapach, okno.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 46 nagrody wylosowali: Maria Koldziejczyk z Mosiny i Janusz Flis z Giżycka.

Nagrody prześlemy pocztą.

KRZYŻÓWKA nr 5



rodzina
TYGODNIK KATOLICKI

Wydawca: Społeczne Towarzystwo Polskich Katolików, Instytut Wydawniczy im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego Redaguje Kolegium. Adres redakcji i administracji: ul. J. Dąbrowskiego 69, 02-561 Warszawa. Telefon redakcji: 45-04-04, 48-11-20; administracji: 45-54-93. Wpłaty na prenumeratę nie przyjmujemy. Cena prenumeraty: kwartalnie 156 zł, półrocznie 312 zł, rocznie 624 zł. Warunki prenumeraty: 1. dla osób prawnych — instytucji i zakładów pracy — instytucje i zakłady pracy zlokalizowane w miastach wojewódzkich i pozostałych miastach, w których znajdują się siedziby Oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch” zamawiają prenumeratę w tych oddziałach; — instytucje i zakłady pracy zlokalizowane w miejscowościach, gdzie nie ma Oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch” i na terenach wiejskich opłacają prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręczycieli; 2. dla osób fizycznych — indywidualnych prenumerat: — osoby fizyczne zamieszkałe na wsi i w miejscowościach, gdzie nie ma Oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch” opłacają prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręczycieli; — osoby fizyczne zamieszkałe w miastach — siedzibach Oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch” opłacają prenumeratę wyłącznie w urzędach pocztowych nadawczo-odbiorczych właścicieli dla miejsca zamieszkania prenumeratora. Wpłaty dokonują używając „blankietu wpłaty” na rachunek bankowy miejscowego Oddziału RSW „Prasa-Książka-Ruch”; 3. Prenumeratę ze złączeniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Centrala Kółparstwa Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto NRP XV Oddział w Warszawie Nr 1153-20145-139-11. Prenumerata ze złączeniem wysyłki za granicę jest droższa od prenumeraty krajowej o 50% dla zleceniodawców indywidualnych i o 100% dla zlecających instytucji i zakładów pracy; Terminy przyjmowania prenumeraty na kraj i za granicę: — od dnia 10 listopada na 1 kwartał, 1 półrocze roku następnego oraz cały rok następny; — do dnia 1-go każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty roku bieżącego. Druk PZGraf, ul. Smolna 10. Nakład 25 000. Z. 16. N.6.



— A o której?
 — O piątej, jeżeli pan łaskaw.
 — Dobrze.
 — A niechże mi pan daruje niegrzeczne powitanie. Nie ma pan do mnie żalu?

— Skądże — odparł — każdemu się zdarzy.
 Przyjrzał się jej uważniej i skonstatował w duchu, że wygląda nawet miło. Mogła mieć około pięćdziesiątki, lecz żywe ruchy i szczupłość figury robiły ją młodszą. Odprowadziła Dyzmę do przedpokoju i pożegnała wdzięcznym uśmiechem.

„U tych wielkich państwa — myślał Nikodem, schodząc ze schodów — to nigdy nic nie wiadomo”.

Wstąpił do najbliższego baru i zjadł obiad. Było to o tyle przyjemne, że wreszcie jadł sam i mógł zachowywać się swobodnie, nie pilnując się, czy aby wypadła mu jeść łyżką, a tamto widelcem.

Z wizyty u pani Przełęskiej pozostało mu wrażenie, że wszystko skończy się na gadaniu, a z nadziei hrabiego Ponimirskiego będą nici.

„Nie taki głupi ten Kunicki, by dać się nabić na wszystkie boki. Sprytna jucha!”

Przez chwilę zastanowił się, czy wobec tego opłaciłoby się raczej opowiedzieć o wszystkim Kunickiemu. Doszedł jednak do przekonania, że najpraktyczniej będzie trzymać język za zębami. Zresztą nie chciałby wysypać Ponimirskiego, gdyż nie wątpił, że tym sprawiłby przykrość pani Ninie, a to taka sympatyczna kobieta...

W pobliżu baru wzrok Dyzy uderzyła jaskrawa reklama świetlna. Kino. Jakże dawno nie był w kinie! Spojrzał na zegarek, miał jeszcze pięć godzin czasu. Nie namyślał się długo, wyszedł i kupił bilet.

Film był niezwykle piękny i emocjonujący. Młody rozbójnik zakochał się w uroczej panience, którą porwała inna banda, i po

mnóstwie karkołomnych przygód i bohaterskich walk odbija dziewczynę i w finale staje z nią na kobiercu ślubnym, a co najciekawsze, ślubu udzielił im ojciec panny młodej, siwy ksiądz z dobrotliwym uśmiechem na fałdzistej twarzy.

Szczegół ten wywołał początkowo pewne obiekcje Nikodema, które rozwiały się wszakże pod argumentem, że przecie wszystko to dzieje się w Ameryce, a tam widocznie ksiądz może mieć dzieci.

Film był tak czarujący, że Dyzma przesiedział całe dwa seanse. Gdy wyszedł z kina, ulice już jarzyły się tysiącami świateł. Chodnikami snuły się tłumy spacerujących. Wieczór był gorący i parny. Szedł pieszo do hotelu, przed którym już z daleka poznał wspaniałe auto Kunickiego.

„Moje auto!” — pomyślał i uśmiechnął się.
 — No, cóż tam — zapytał szofera w odpowiedzi na jego ukłon.
 — Ano nic, proszę pana.
 — Cóż pan porabiał?

Szofer odpowiedział, że był u swoich krewnych, że sam pochodzi z Warszawy. Gawędzili chwilkę, po czym Dyzma poszedł do numeru, zmienił ubranie i kołnierzyk.
 — Trzeba dziś szyku zadać, żeby pułkownika skaptować. Posłuchaj, co ci powiem — mu szampana.

W kwadrans później zajeżdżał już pod „Oazę”. W sali było cze pusto. Przy kilku tylko stolikach siedziało parę osób.

„Za wcześniej przyszedłem” — stwierdził Dyzma.
 Kazał sobie dać wódkę i przekąski. Kelner, tytułujący go per „jaśnie pan”, natychmiast zastawił stół różnymi przyprawami, a dwaj inni raz po raz przynosili ogromne półmiski z wszelkiego rodzaju rybami na zimno, wędlinami, pasztetami itp.

Nikodem jadł bardzo wolno, gdyż chciał doczekać się pułkownika. Orkiestra grała jakieś symfoniczne kawałki. Sala z wolna zapełniała się.

Wreszcie około jedenastej przyszedł pułkownik Wareda. Wraz z nim wszedł krępy brunet w cywilnym ubraniu.

— O, pan już tutaj! — zawołał pułkownik. — Długo pan czekał?
 — Eee, nie kwadransik — odparł Dyzma.

— Panowie pozwolą: pan Dyzma, dyrektor Szumski — przedstawił pułkownik — zaraz tu przyjdzie i nasz kochany Jaś Ulanicki.

— Ach, przyjdzie ta kopalnia kawałów? — zawołał wesoło Szumski. — To wybornie!

— Nie macie pojęcia, jaki świetny udał mu się kawał, gdyśmy w maju byli w Krynicy.

— No?

Kącik ciekawostek

Słowa, zdania:

język ludzki

Mowa jest wyłącznie ludzkim sposobem porozumiewania się. Poszczególne języki — to różne formy, różne postaci mowy, będące wytworem wysiłku setek pokoleń tych społeczeństw, które dany język tworzyły. Tym samym poszczególne języki są wytworem całego przebiegu historii danego społeczeństwa.

Rozwój języków był i jest związany z wszelką działalnością ludzką, a w szczególności z działalnością produkcyjną, twórczą — czyli ze sposobem zdobywania środków do życia.

Praludzie i ludzie pierwotni byli przede wszystkim łowcami. Posługując się prymitywnymi narzędziami wędrowali z miejsca na miejsce w poszukiwaniu żywności. Z wielkim wysiłkiem i trudem, walcząc z głodem, chłodem, silniejszymi często od siebie zwierzętami, tyle tylko mogli upolować i ubierać na przemierzanych obszarach, aby utrzymać się przy życiu. W tych warunkach mogli więc żyć tylko w niewielkich gromadkach, liczących kilkunastu do kilkudziesięciu osobników. Poszczególne grupy ludzkie, zdobywając same wszystko, co dla ich niewielkich możliwości było osiągalne, nie mające pra-

wie żadnych nadwyżek ponad najpilniejsze codzienne potrzeby, nie odczuwały nawet potrzeby komunikowania się z innymi grupami. Co więcej, wzajemnie się nawet unikały, gdyż wszelkie zetknięcia różnych gromad na ogół kończyły się walką o lepsze tereny łowieckie. Dlatego też łatwo zrozumieć, że poszczególne gromady ludzkie żyły prawie całkowicie od siebie odizolowane. Z tych też przyczyn rozwój mowy, a więc i kształtowanie się języków, przebiegał w każdej gromadzie odmiennie. Podobne warunki bytowania powodowały jednak, że proces rozwoju mowy przebiegał podobnie, prowadząc do powstawania takich samych pojęć, natomiast formy dźwiękowe słów, oznaczających te same pojęcia — były u różnych grup ludzkich różne. W wyniku tego musiała powstać wiele różnych języków.

W miarę rozwoju gospodarki ludzkiej, doskonalenia się techniki, czyli rozwoju sił wytwórczych, powstawały możliwości tworzenia się większych skupień ludzkich: rodów, później plemion, a wreszcie narodów. Jednocześnie wzrastał zasób wiadomości o świecie, co stopniowo, acz bardzo

powoli, wzbogacało myślenie człowieka. Nowe pojęcia wymagały nowych słów na ich oznaczenie, a tworzenie nowych wyrazów wzbogacało słownictwo i możliwości porozumiewania się i wymiany myśli. Przeobrażenia dokonujące się w codziennym życiu ludzi prowadziły do wychodzenia z użycia wyrazów przestarzałych, zmiany znaczenia pojęciowego niektórych istniejących od dawna wyrazów, wreszcie do powstawania nowych, a także do doskonalenia się i powstawania nowych form gramatycznych.

Powstawaniu i utrwalaniu się odrębnych języków narodowych, z ich słownictwem i właściwą im gramatyką, sprzyjała w odległej starożytności daleko posunięta izolacja poszczególnych narodów i plemion, będąca skutkiem zarówno gospodarki naturalnej, samowystarczalności gospodarczej, jak i trudności komunikacyjnych.

Proces przemian językowych trwa cały czas, również współcześnie, np. w języku polskim dawno już wyszło z użycia słowo „białogłowa”, zastąpione przez słowo „kobieta”, które dawniej oznaczało nierządnicę, stosunkowo niedawno temu pojawiły się takie słowa, jak samochód, samolot — jeszcze na początku naszego stulecia będące neologizmami, dziś — najzwyczajniejsze w świecie, i od dawna zbyt mało precyzyjne.

Tak więc w wyniku długiego rozwoju, wzajemnego przenikania się i niekiedy mieszania powstały języki poszczególnych narodów, podporządkowujące sobie

dialekty, narzeczka lub gwary mniejszych grup plemiennych wchodzących w ich skład.

W przypadku mieszania się języków proces ten nie przebiegał jednak w ten sposób, że np. z dwóch języków powstawał nowy, trzeci, niepodobny do żadnego z nich i różniący się od nich jakościowo. W poszczególnych przypadkach zazwyczaj jeden z języków zwyciężał, zachowując swoje podstawowe słownictwo i gramatykę, a wchłaniając z drugiego pewien zasób słów i wyrazów, drugi zaś obumierał. Zdarzało się, co ciekawsze, że językiem zwyciężącym był język zwyciężonego, podbitego narodu. Tak na przykład germańskie plemiona Franków, zamożniejszy w swoim czasie Galij, utraciły na tym terenie swój język, którego ślad pozostał w nazwie podbitego kraju — Francji.

Dziś, pod koniec dwudziestego wieku, kontakty międzynarodowe i międzyjęzykowe są tak silne, że czasem — z punktu widzenia rozwoju poszczególnych języków — niekorzystne. Dzieje się tak wówczas, gdy któryś język przajnuje zbyt wiele — i często niepotrzebnie — wyrazów o brzmieniu obcym, niespójnym z rodzimą tradycją. Pamiętajmy więc o tym, że język nasz jest od wieków i pokoleń naszą wspólną własnością, dziedzictwem kulturowym i znakiem tożsamości narodowej. Dbajmy o jego czystość i piękno, nie lekceważmy jego prawideł i gramatyki, bo dzięki niemu i jego zabytkom wiemy, kim jesteśmy. ed